

Dodatkowe dyżury prawnika
w czwartki – 9, 16 i 23.05.
w godzinach 11.30 – 14.30
pod stałym numerem
tel. (0-22) 827-66-30

www.glos.pl e-mail: glos@glos.pl

**W
numerze:**

Na swym ostatnim posiedzeniu
sejmowa Komisja Edukacji zajmowała
się stopniami awansu zawodowego
i szkołami niepublicznymi

Sejm prowokuje rząd

str. 3

W chwili, gdy żaden nauczyciel nie
może być pewien pracy, dla Związku
sprawa ta powinna być jedną
z najważniejszych — zaapelował
prezes ZNP do czterystu związkowców

Nie stracić tego czasu

str. 4

9 maja tak samo odświętnie ubrani,
w takich samych ławkach, zasiadą
absolwenci szkół średnich, aby
napisać swój najważniejszy egzamin

W przededniu matury

str. 7

**Wszystko o rozwiązaniu
umów i świadectwie pracy**

żółte strony

WYBIERAMY NAUCZYCIELA ROKU

szczególty — str. 3



GŁOS NAUCZYCIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 18 1 V 2002 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXV

CENA 2 zł 80 gr (w tym 7% VAT)

DYREKTOR ZESPOLONY

Organy prowadzące kochają łączyć
w zespoły różnego typu szkoły i placówki.
Nie tylko ze względu na oszczędności, ale
także, jak się okazuje, po to, aby przy tej
sposobności „wytrotować” niektórych dyrektorów,
zwłaszcza tych mało spolegliwych i powołać nowych.

Z formalnego punktu widzenia, przynajmniej
według tezy lansowanej przez prominentnych
przedstawicieli samorządowych, wszystko jest lege artis.
Ustawa oświatowa w przypadku szkół i placówek nowo
zakładanych daje możliwość organom prowadzącym
ustalenia składu komisji konkursowej. A to oczywiście
oznacza, że w wąskim gronie dokonuje się elekcji
nowego pomazańca, który obejmie na kolejną kadencję
fotel dyrektora szkoły. I zachodzi uzasadnione
podejrzanie, że ze szczególną gorliwością będzie
spełniał polecenia władzy.

Po znowelizowaniu ustawy oświatowej z 15
marca 2002 r. (wejdzie w życie 4 maja), która
pozwala na łączenie szkoły podstawowej i gimnazjum
w jeden zespół, proces ten nabrał wyjątkowego tempa.

Organy prowadzące postanowiły natychmiast
wykorzystać ten fakt prawny. Wcale nie ukrywają,
że nareszcie mogą samodzielnie kreować politykę
kadrową bez ustawowego ograniczenia (czytaj: konkursy).
Powierzenie funkcji osobom wskazanym przez
samorząd, uważają za szerokie otwarcie furki dla
wójta.

Z informacji, jakie docierają nie tylko do
naszej redakcji, wynika, że wielu dyrektorom
piastującym dotychczas te funkcje, podziękowano
już za współpracę. Notabene, po wygraniu konkursu
byli oni mianowani na lat 5, ale takimi drobiazgami
nikt się nie przejmuje.

Wbrew dobremu samopoczuciu samorządów
sprawa formalnie nie jest zbyt czy-

telna. Pierwsza wątpliwość — czy rzeczywiście
utworzenie zespołu z kilku szkół lub placówek
można potraktować jako założenie nowej szkoły
lub placówki, a tym samym wyeliminować konkurs?
Zdania na ten temat są podzielone i sprawa
gmatwa się co najmniej od roku. Jednakże
teraz, w związku z ustawą z 15 marca, nabrała
szczególnej dynamiki i wagi. Zwróciliśmy się
więc w tej sprawie do sejmowej Komisji Edukacji.
Poseł Krzysztof Baszczyński wystąpił do Biura
Studiów i Ekspertyz Sejmowych o opinię prawną.

Zdaniem ekspertów utworzenie zespołu
następuje w trybie art. 58 (o czym mówi art. 62
ustawy oświatowej), w którym zapisano, że szkołę
i placówkę zakłada się na podstawie aktu
założycielskiego. Jeżeli więc użyto tego
sformułowania „zakłada się”, to oznacza, że
zespół szkół można traktować jako jednostkę
nowo zakładaną. A jeżeli tak, to zgodnie z art. 36a
ust. 6 o systemie oświaty, organ prowadzący
sam ustala skład komisji konkursowej. I w ten
sposób koło się zamyka.

Pozostawienie tego stanu prawnego
oznacza, że w niedalekiej przyszłości możemy
śmiało wyeliminować konkursy na dyrektorów
szkół z udziałem przedstawicieli nadzoru
pedagogicznego, rady pedagogicznej, rady
rodziców i związków zawodowych. Zrobi to
za nich sam wójt! Sądźmy więc, że do sprawy
tej trzeba będzie wrócić w czasie najbliższej
nowelizacji ustawy.

TERESA KONARSKA

Mydlenie oczu

Przed wprowadzeniem poprzedniej reformy
zdrowia 49 proc. obywateli obawiało się, że jej
skutkiem będzie chaos, oraz że w razie choroby
nie starczy im pieniędzy na opłacenie droższego
leczenia. Polacy przez lata realnego socjalizmu
przyzwyczaili się bowiem do bezpłatnego
świadczenia usług medycznych ze strony państwa.
I choć było to jedynie złudzenie, bo ogromna
większość ludzi nie miała dostępu nawet do
średniej jakości opieki lekarskiej, dziś nadal
72 proc. obywateli chce, aby to rząd odpowiadał
za ich zdrowie.

Skłonność obywateli do chronienia się pod
skrzydła państwa, nie tylko zresztą, jeśli chodzi
o zdrowie, skrzętnie wykorzystuje minister
zdrowia Mariusz Łapiński. W przygotowanym
projekcie ustawy o narodowej ochronie
zdrowia zapowiedział powołanie krajowego
funduszu ochrony zdrowia w miejsce kas
chorych. Te zmiany, według Łapińskiego, mają
zagwarantować Polakom równy dostęp do
usług medycznych bez względu na miejsce
zamieszkania i zasobność portfeli. Scentralizowany
fundusz pozwoli także zredukować koszty
administracyjne.

Przeciwnicy programu ministra twierdzą
jednak, że tak naprawdę niewiele to zmienia,
gdyż — podobnie jak kasy chorych — byłby
on finansowany z budżetu państwa, czyli z
pieniędzy podatników. A suma jest niebagatela,
tylko w ubiegłym roku z naszych kieszeni
wyłożyliśmy na służbę zdrowia ponad 40
miliardów

złotych. Jeśli do tej kwoty dodać inne
nieformalne koszty, w sumie jest to około 60
miliardów złotych. Mimo to okazuje się, że
pieniędzy jest za mało, bo wszystkim Polakom
można zapewnić tylko podstawowe leczenie.
Gremia opiniotwórcze zarzucają pomysłom
ministra, że nie zwiększy się również
dostępność pacjentów do szpitali.

Największy sprzeciw budzi jednak skłonność
twórcy programu do przesadnej centralizacji
systemu ochrony zdrowia. Tak naprawdę
bowiem decyzje będą zapadały w Warszawie
na ulicy Miodowej, z dala od samorządów,
które będą je musiały wykonywać. I co
najważniejsze, z dala od dyrektorów
szpitali, którzy najlepiej znają potrzeby
pacjentów.

Minister Łapiński zaklina się, że jego
reforma nie ograniczy konkurencji na rynku
usług medycznych. Skąd więc zapis w
programie, że to minister ustala listę
szpitali, których nie można zlikwidować? To
daje im przewagę nad innymi — znajdują się
niejako poza konkurencją. Najgorzej
wyjdą na tym placówki prywatne, które
leczą pacjentów w ramach kontraktu z kasą
chorych. Dotyczy to także pielęgniarek
opiekujących się uczniami.

W tej sytuacji zapewnienia o powrocie
medycyny szkolnej, składane przy różnych
okazjach przez szefa resortu zdrowia,
zakrawają na hipokryzję.

EWA MIŁOSZEWSKA





NASZ KONKURS!

Docierają już do nas informacje, że ogłoszony przez „Głos Nauczycielski” i MENiS konkurs

NAUCZYCIEL ROKU 2002

wzbudził duże zainteresowanie naszych Czytelników. Cieszymy się z tego bardzo i zachęcamy do udziału.

Jednocześnie pragniemy poinformować, iż kandydatów do tytułu NAUCZYCIELA ROKU 2002 zgłaszać mogą: **dyrektor i rada pedagogiczna, organ prowadzący szkołę, rada rodziców, rada szkoły, samorządy uczniowskie wedle podanych kryteriów (patrz str 3).**

OPCJA ZEROWA

Po wielu tygodniach protestów i pikiet sieć szkół ponadgimnazjalnych w Warszawie została ostatecznie ustalona.

O zamieszczeniu związanym z uchwałą Rady Powiatu Warszawskiego w sprawie sieci informowaliśmy w lutym i marcu tego roku. Przypomnijmy: 19 grudnia ubiegłego roku radni zdecydowali, że z edukacyjnej mapy stolicy zniknąć ma kilkanaście szkół średnich. Między innymi kultywujące tradycje szkół Wojciecha Górskiego LX LO.

Głównymi argumentami za racjonalizacją sieci był systematyczny spadek liczby uczniów.

Ani młodzieży, ani rodziców to jednak nie przekonało. Wybuchły protesty. Kolejna uchwała podjęta dwa miesiące później pogorszyła jeszcze sytuację. Przy niemalym udziale **Andrzeja Kropiwnickiego**, wiceprzewodniczącego rady, radni wycofali się z zamiaru zamknięcia trzech szkół. Pozostałe dziewięć z końcem roku szkolnego miało przestać istnieć. Środowisko oświatowe odebrało tę decyzję jako niesprawiedliwą i dzielącą szkoły na lepsze i gorsze. Zaczęły się rodzić koalicje i porozumienia ze stołecznymi gminami, które wstępnie deklarowały chęć przejęcia części placówek. Miało to o tyle sens, że w Sejmie ważyły się właśnie losy nowej Ustawy Warszawskiej, w myśl

której powiat warszawski miał przestać istnieć.

Przełom lutego i marca był pasmem pikiet i manifestacji. Rodzice z siedmiu szkół założyli nawet wspólny komitet protestacyjny. W końcu, 14 marca, wojewoda mazowiecki uchylił lutową uchwałę. W świetle prawa likwidacji miały ulec wszystkie placówki wytypowane przez radnych w grudniu.

Zamieszanie się spotęgowało. Zarząd powiatu zaczął się wycofywać, próbując doprowadzić do tzw. opcji zerowej, czyli pozostawienia sieci szkół w niezmienionym kształcie, twierdząc, że w związku z nową Ustawą Warszawską plany likwidacji okazały się...przedwczesne.

W połowie kwietnia zapadła wreszcie ostateczna decyzja. Radni zdecydowali, że nie zamkną żadnej szkoły. Wszyscy odetchnęli z ulgą.

— To lądowanie po kilkunastu tygodniach zawieszenia w próżni — podsumował **Marian Pacholak**, dyrektor stołecznego Zespołu Szkół Zawodowych nr 21, który także był na czarnej liście powiatu. — Teraz musimy się zabrać ostro do pracy nad przygotowaniem naboru. W porównaniu do innych szkół jesteśmy już spóźnieni o jakieś dwa miesiące.

AW

Z niewysłowionym smutkiem informujemy, że w dniu 10 kwietnia 2002 roku odszedł na zawsze nasz wspaniały Kolega, wypróbowany Przyjaciel, niezwykle i wyjątkowo dobry Człowiek

JERZY SKRZYWANEK

członek Prezydium Zarządu Oddziału ZNP Kraków—Podgórze, członek Zarządu Okręgu Małopolska ZNP, prezes ogniska ZNP w SOSW-2

Jerzy! — z Twoją nieobecnością wśród nas nie sposób się pogodzić. Miałeś jeszcze tyle dobrego do zrobienia. Jeszcze tak wiele moglibyśmy zyskać dzięki Twojej chęci do działania i Twemu serdecznemu zaangażowaniu w pomoc innym...

Żegnaj, Przyjacielu!

Nie zapomnimy o Tobie nigdy!

Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego
Kraków-Podgórze

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 — 41,17 zł — jest to kwota na II kwartał 2002 roku w tym VAT i opłata pocztowa. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

WIEDZA O WSPÓŁCZESNYM IZRAELU

Ponad tysiąc uczniów szkół średnich uczestniczyło w zmaganiach drugiej edycji konkursu „Wiedza o współczesnym Izraelu”. Przypomnijmy, że jego głównym celem jest zainteresowanie polskiej młodzieży historią tego kraju od czasów biblijnych do dnia dzisiejszego, jego kulturą, gospodarką i polityką. A także, co szczególnie ważne, stosunkami polsko-izraelskimi.

Uczniowie zakwalifikowani do etapu centralnego konkursu pisali esej dotyczący określonej problematyki z życia współczesnego Izraela. Poziom prac był tak wysoki, że organizatorzy konkursu — Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusku oraz Fundacja „Europa” — oprócz przyznania piętnastu tegorocznym finalistom nagród rzeczowych i finansowych — затroszczyli się także o przyjęcie ich na studia bez egzaminu wstępnego. Indeksy „ufundowały” laureatom: Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Szczeciński oraz Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego.

Lista laureatów konkursu w kolejności zajętych miejsc:

Piotr Paigan — I Liceum Ogólnokształcące im. Juliusza Słowackiego w Częstochowie
Piotr Szachogłuchowicz — Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Chełmońskiego w Łowiczu
Hubert Kozieł — VIII Liceum Ogólnokształcące im. Władysława IV w Warszawie
Ewa Nowogrodzka — I Liceum Ogólnokształcące im. Józefa I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej
Łukasz Kępski — Liceum Ogólnokształcące im. Leona Kruczkowskiego w Skwierzynie
Adam Studziński — Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Chełmońskiego w Łowiczu
Joanna Baczała — ZSO „Gimnazjum Akademickie” w Toruniu
Krzysztof Tomczyński — II Liceum Ogólnokształcące im. Genowefy Zamoyskiej i Heleny Modrzejewskiej w Poznaniu
Katarzyna Żukowska — II Liceum Ogólnokształcące w Olsztynie
Wojciech Majchrzak — I Liceum Ogólnokształcące im. Ks. Bolka I w Jaworze
Ewa Olas — III Liceum Ogólnokształcące w Zabrzu
Magdalena Janiszewska — Zespół Szkół Ekonomicznych Liceum Ekonomiczne w Ostrowcu Świętokrzyskim
Michał Jelonek — I Liceum Ogólnokształcące im. Juliusza Słowackiego w Chorzowie
Paulina Górka — X Liceum Ogólnokształcące w Toruniu
Agnieszka Wołk — Liceum Ogólnokształcące w Lesku

KS

Wytnij i zachowaj!

WAŻNE DATY

Wiadomo już, jaki będzie kalendarz przyszłego roku szkolnego. MENiS poinformowało o najważniejszych terminach

Rozpoczęcie roku szkolnego	2 września 2002 r.
Zimowa przerwa świąteczna	23—31 grudnia 2002 r.
Pisemne egzaminy dojrzałości w sesji zimowej — język polski — drugi przedmiot	13 stycznia 2003 r. 14 stycznia 2003 r.
Ferie zimowe:	27 stycznia — 7 lutego kujawsko-pomorskie, lubelskie, lubuskie, łódzkie, mazowieckie, małopolskie, opolskie, podlaskie, pomorskie, podkarpackie, świętokrzyskie, śląskie, warmińsko-mazurskie, wielkopolskie 3 lutego — 14 lutego dolnośląskie, zachodniopomorskie
Wiosenna przerwa świąteczna	17 kwietnia — 22 kwietnia 2003 r.
Sprawdzian w klasie szóstej szkoły podstawowej Sprawdzian dodatkowy	Ustala dyrektor CKE
Egzamin gimnazjalny: — część humanistyczna — część matematyczno-przyrodnicza Egzamin dodatkowy: — część humanistyczna — część matematyczno-przyrodnicza	Ustala dyrektor CKE
Zakończenie zajęć w klasach programowo najwyższych szkół średnich (maturalnych)	25 kwietnia 2003 r.
Zakończenie zajęć w klasach programowo najwyższych szkół zasadniczych	Ustalają dyrektorzy szkoły zgodnie z art. 2 ust. 2 rozporządzenia MEN z dnia 20 lipca 2001 r. w sprawie organizacji roku szkolnego (Dz.U. Nr 79, poz. 844)
Pisemne egzaminy dojrzałości w sesji wiosennej — język polski — drugi przedmiot — język ojczysty — w szkołach lub oddziałach z ojczystym językiem nauczania mniejszości narodowej	6 maja 2003 r. 7 maja 2003 r. 8 maja 2003 r.
Zakończenie rocznych zajęć dydaktyczno-wychowawczych	20 czerwca 2003 r.
Ferie letnie	21 czerwca — 31 sierpnia 2003 r.
Dodatkowym dniem wolnym od zajęć w szkołach z 5-dniowym tygodniem pracy może być po odpracowaniu:	2 maja 2003 r. 20 czerwca 2003 r.
Dodatkowym dniem wolnym od zajęć w szkołach z 6-dniowym tygodniem pracy jest:	2 maja 2003 r.

W ZWIĄZKU

Członkowie Sekretariatu ZG ZNP uczestniczyli w oddziałowych konferencjach delegatów: 18 kwietnia w Szprotawie — prezes ZNP Sławomir Broniarz, 18 kwietnia w Węgierskiej Górze — wiceprezes ZG ZNP Janina Jura, 22 kwietnia w Gryfinie — prezes ZNP Sławomir Broniarz, 22 kwietnia w Toruniu (region) — wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski.

19 i 20 kwietnia w Jachrance obradowała Komisja Organizacyjna ZG ZNP. Tematyka obejmowała m.in.: rozpatrzenie propozycji zmian w statucie ZNP i przyjęcie stanowiska Komisji, informację o przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ogniwach ZNP, rozpatrzenie sygnalizowanych nieprawidłowości i spraw spornych przekazanych do ZG ZNP, informację o pracy Zespołu ds. Odznaczeń, w tym o rozpatrzeniu wniosków o nadanie Złotej Odznaki ZNP przed posiedzeniem Zarządu Głównego ZNP w marcu br. oraz o nadanie Medali KEN. W posiedzeniu uczestniczyła wiceprezes ZG ZNP Janina Jura.

20 kwietnia w auli miejscowego Gimnazjum odbyła się Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Oddziału ZNP w Gryfinie (zachodniopomorskie). Biorący udział w konferencji prezes ZNP Sławomir Broniarz odznaczył trzech działaczy Związku (Halina Rozworska, Elżbieta Tomaszczyk, Świętosław Ferdorczuk) Złotymi Odznakami ZNP. W trakcie konferencji pożegnano koleżankę Pelagię Woś, która przez 40 lat pełniła funkcję skarbnika oddziału, czuwając nad prawidłowym gospodarowaniem finansami związkowymi.

33 (92% wybranych) delegatów wybrało nowe władze gryfińskiego oddziału. Prezesem na trzecią kadencję wybrano Elżbietę Tomaszczyk. Konferencję uświetnił występ Chóru Nauczycielskiego pod kierownictwem Grzegorza Handke.

22 i 23 kwietnia w Jachrance Krajowa Sekcja Emerytów i Rencistów ZNP zorganizowała spotkanie przewodniczących i wiceprzewodniczących sekcji okręgowych. Wzięli w nim udział prezes ZNP Sławomir Broniarz oraz wiceprezes Janina Jura.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ — 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostudio Włodzisław Kozarski, Janusz Truszkowski. Druk: Inter-Poligrafia S.A., Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
 Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: (0-22) 826-10-11,
 http://www.glos.pl e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (p.o. z-ca red. nacz., kier. działu społeczno-zawodowego), **Teresa Konarska**, (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Ewa Miśkowska-Piontek** (sekr. red.), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krystyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Anna Wojciechowska**, **Barbara Dziedzic** (kier. działu administracji), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum**, **Barbara Rokicka**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Jerzy Korkozowicz**, **Jerzy Kraśniewski**, **Wojciech Łączyński**, **Jerzy Podracki**, **Małgorzata Pomianowska**, **Andrzej Stok**, **Henryka Witalewska**, **Alfred Zieliński**.

Ogłaszamy konkurs „Głosu Nauczycielskiego” i MENiS

NAUCZYCIEL ROKU 2002

— Być dobrym nauczycielem znaczy dzisiaj o wiele więcej niż przed laty. Dzisiaj nauczyciel — pierwszy po rodzicach autorytet i wzór do naśladowania — musi, oprócz przekazania uczniom określonego zasobu wiedzy, nauczyć również swoich wychowanków umiejętności mądrego i odpowiedzialnego rozwiązywania problemów w dorosłym życiu... napisała **Krystyna Łybacka**, minister edukacji narodowej i sportu, do redakcji „Głosu Nauczycielskiego”. Deklarując jednocześnie objęcie patronatem i współudział MENiS w konkursie „Nauczyciel Roku”.

W wyniku wspólnych ustaleń MENiS i redakcji „Głosu Nauczycielskiego” uzgodniono:

Terminy Od 15 kwietnia do 15 maja w każdym numerze „Głosu Nauczycielskiego” oraz na stronach internetowych MENiS publikowane będzie ogłoszenie o konkursie wraz z jego zasadami.

Od 15 maja do końca czerwca czekamy na kandydatury. Nadsyłajcie je tylko pod adresem „Głosu Nauczycielskiego”.

Bądź Nauczycielem Roku 2002. Czekamy na zgłoszenia i trzymamy kciuki za wszystkich kandydatów.
Redakcja

Poszukajmy ich

Konkurs może być inspiracją do dyskusji nad nowym profilem kompetencji nauczycielskich, a także nad kształtem niezbędnej reformy systemu kształcenia, dokształcania i doskonalenia tej ważnej dla przyszłości, i to nie tylko edukacji, grupy zawodowej. Dynamiczne przemiany, które obserwujemy w otoczeniu szkół, sprawiają, iż przewartościowaniom muszą ulec dotychczasowe funkcje nauczycieli. Nie wystarczy już przekazywać wiedzę, kształtować umiejętności i postawy. Trzeba odpowiedzieć sobie i swoim uczniom na podstawowe pytania dotyczące przyszłości, umieć analizować teraźniejszość i wskazywać drogi indywidualnego rozwoju.

Współczesny nauczyciel to także uczestnik działań zmieniających strukturę systemu edukacji, modyfikujących plany i programy kształcenia. Chcielibyśmy, by był to uczestnik aktywny, świadomy wyzwań

Kryteria Kandydat do tytułu „Nauczyciel Roku” powinien być nauczycielem o pełnych kwalifikacjach, stażu pracy umożliwiającym legitymowanie się znaczącym dorobkiem dydaktycznym bądź wychowawczym, zarówno w szkole, jak i w skali gminy, powiatu czy województwa. Osiągnięcia te powinny być opisane i w miarę możliwości najpełniej udokumentowane. Ich wiarygodność winna być potwierdzona podpisami i pieczęciami społeczności szkolnej.

Jury W skład pięcioosobowego jury wchodzić będą przedstawiciele MENiS, Instytutu Badań Edukacyjnych oraz „Głosu Nauczycielskiego”. Wyniki swych prac jury ogłosi w przededniu Święta Edukacji Narodowej.

Nagrody Zwycięzca konkursu — **Nauczyciel Roku 2002** — zdobędzie laury i Nagrodę Ministra Edukacji Narodowej i Sportu. Nagrodą zaś „Głosu Nauczycielskiego” dla najlepszego nauczyciela będzie dwutygodniowa wycieczka zagraniczna dla dwóch osób. Specjalną nagrodę ufunduje również Związek Nauczycielstwa Polskiego.

stojących przed naszym społeczeństwem i roli edukacji w ich podejmowaniu. A zatem nauczyciel — sprawca zmian, refleksyjny praktyk wykorzystujący teorię w swojej codziennej pracy dydaktyczno-wychowawczej, zdolny do syntez, ale nie tracący z pola widzenia problemów poszczególnych uczniów.

Spróbujmy poszukać takich właśnie nauczycieli, poznać ich drogi do zawodu, źródła inspiracji i plany na przyszłość. Już sama idea takich poszukiwań zasługuje na uznanie, szczególnie, iż „Głos Nauczycielski”, działając 85 lat na rzecz edukacji, promuje osiągnięcia uczniów i nauczycieli, opisuje ich problemy i tworzy atmosferę sprzyjającą twórcom rozwiązań.

prof. dr hab. STEFAN M. KWIATKOWSKI
dyrektor Instytutu Badań Edukacyjnych

NASZA SONDA

Po kilku miesiącach od głośnej rządowej kampanii dotyczącej dożywiania dzieci w szkołach, samorządy wciąż czekają na pieniądze ... i robią swoje.

PAPIEROWE OBIETNICE

HANNA POLKOWSKA
kierownik świetlicy w Szkole Podstawowej w Młynarach (woj. warmińsko-mazurskie):

— Nie mamy w szkole typowej stołówki. Jej funkcję pełni jedna z klas, w której podczas dwóch przerw wydajemy ciepły posiłek. Nie mamy u siebie kuchni, dlatego zupełnie przywozimy w termosach z pobliskiej restauracji. Kiedyś dzieci dostawały u nas zupełną wkładkę, teraz jest tylko z chlebem i kosztuje 1,90. Nie ma jednak ściśle wydzielonych porcji.

Z dożywiania korzystają nie tylko uczniowie z podstawówki, ale także z mieszczącego się w tym samym budynku gimnazjum. W sumie je u nas około setka dzieci. Z tego tylko 4 albo 5 osób płaci za zupełną. Pozostałe dostają refundowane posiłki. Płaci za nie głównie pomoc społeczna i Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa. Kilkanaście obiadów funduje też prywatna firma. Żadnych dodatkowych funduszy obiecanych przez rząd nie dostaliśmy.

A są one potrzebne. Wiem, bo to ja w porozumieniu z nauczycielami ustalam listy dzieci objętych dożywianiem. Ale ludzie często wstydzą się prosić o pomoc. Kiedy chodziłam do rodziców i tłumaczyłam, że dziecko może zjeść w szkole bezpłatny obiad, nierzadko słyszałam, że się krępują, bo to z pieniędzy opieki, tylko dla biednych.

JANUSZ ALICKI
dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Mrągowie:

— Nie słyszałem, aby miasto dostało jakiegokolwiek fundusze ze środków, które rząd obiecał na dożywianie. Ale i bez nich w mojej szkole karmimy dzieci. Za 2 złote każdy uczeń może u nas zjeść pełny dwudaniowy obiad plus kompot. Na 1350 dzieci korzysta z tej możliwości 390. Ponad połowa — za darmo. Płaci za nie opieka społeczna. Według mnie pomocą objęte są prawie wszystkie potrzebujące dzieci. W razie konieczności jednak jesteśmy jeszcze w stanie zwiększyć liczbę wydawanych obiadów, nawet do 500 dziennie. Z pewnością pieniądze z budżetu państwa przydałyby się, bo samo utrzymanie zaplecza kuchennego kosztuje rocznie ok. 200 tys.

BOŻENA GAWRON
polonistka z Zespołu Szkół nr 2 w Krasnymstawie (lubelskie):

— Pieniądze obiecanie od rządu pozostały tylko na papierze. Akcja dożywiania dzieci trwa jednak tak, jak do tej pory. A potrzeby są ogromne, bo też bieda jest duża. Pełniąc dyżury w stołówce, widzę jak dzieci biją się o chleb i zupełną, choć jest ich pod dostatkiem.

W mojej placówce pełny i bardzo smaczny obiad kosztuje tylko 2 złote. Biorąc pod uwagę, że za drożdżówkę trzeba zapłacić 1,10 zł, to niewiele. Dla niektórych jednak to i tak za dużo. Pomnożone przez dni miesiąca i kilkanaście dzieci daje sporą sumę. Jeśli rodzice nie pracują lub pracuje tylko jedno, co na terenie Ścianny Wschodniej jest na porządku dziennym, to okazuje się, że wielu nie stać na taki wydatek. Dlatego ogromna większość korzystających z obiadów dostaje je bezpłatnie. Na 200 dzieci objętych dożywianiem za 140 płaci opieka społeczna.

AW

SEJM PROWOKUJE RZĄD

Niewątpliwie ostatnio sejmowa Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży stała się komisją refleksji, a nie ciałem stanowiącym prawo. Przyjmując opinie na temat stopni awansu zawodowego i w sprawie szkół niepublicznych, stara się tylko intelektualnie sprowokować rząd do szybszego opracowywania projektów nowelizacji aktów prawnych regulujących te sprawy.

Pamiętamy, że już w trakcie wyborów parlamentarnych dzisiejsza koalicja rządowa uznała, że należy dokonać zmian w awansowaniu, a przede wszystkim odbiurokratyzować go. Utwierdziła się w tym przekonaniu po zapoznaniu z przebiegiem postępowań kwalifikacyjnych i egzaminacyjnych na stopnie awansu, przedstawionym 3 kwietnia 2002 r. przez wiceministra **Tadeusza Sławeckiego** (patrz nr 15 „GN”). Na tej podstawie opracowała **Opinię nr 11**, uchwaloną 24 kwietnia, a skierowaną do ministra edukacji.

Komisja stwierdza w niej, że system awansu wymaga zmian (odstąpiono od sformułowania „zmiany radykalne”). Niestety, podobnie jak rząd, komisja nie zdradziła choćby w zarysie, o jakie zmiany konkretnie chodzi, o co upominał się poseł **Antoni Stryjewski** z Ligi Polskich Rodzin.

Komisja bardzo mocno podkreśliła, że aby zmienić przepisy o awansowaniu, należy znówelizować nie tylko rozporządzenie, ale także Kartę Nauczyciela.

Posłowie mają nadzieję, że te zmiany wyeliminują biurokrację, podniosą w hierarchii zawodowej rangę nauczyciela dyplomowanego, a także — o czym od początku mówiono — umożliwią zainteresowanemu udział w postępowaniu. Komisja wystąpiła także z postulatem, by postępowanie egzaminacyjne i kwalifikacyjne powierzyć zewnętrznym instytucjom oświatowym (jakim? — przyp. T.K.), ośrodkom doskonalenia nauczycieli lub wydzielonemu pionowi

Państwowej Komisji Egzaminacyjnej, przy udziale przedstawicieli uczelni pedagogicznych.

Zdaniem komisji, należy także rozważyć propozycję zrezygnowania z ekspertów, którzy często są źle przygotowani merytorycznie. W opinii zawarto też uwagę, że osiągnięcie przez nauczyciela (po 10 latach pracy w szkole) stopnia nauczyciela dyplomowanego nie powinno kończyć jego drogi awansu, no i oczywiście gratyfikacji finansowej.

Wszyscy dostrzegają fakt, że awansowanie wywołuje ożywienie w doskonaleniu się nauczycieli i doceniają go, a może nawet przeceniają... W związku z tym komisja szczególnie akcentuje potrzebę uporządkowania systemu dokształcania i doskonalenia zawodowego i co bardzo istotne, licencjonowania ośrodków, które tę pożyteczną działalność prowadzą.

Opinia nr 10, dotycząca szkół niepublicznych, została opracowana z kolei na podstawie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli finansowania ze środków budżetowych szkół niepublicznych oraz informacji resortu o roli tych szkół w systemie oświaty (przedstawiona posłom 19 marca 2002 r.).

Tekst opinii komisji skierowanej do ministra edukacji i ministra spraw wewnętrznych niektórzy posłowie uznali jako pean na rzecz szkół niepublicznych. Podkreślono, że w ciągu 10 lat funkcjonowania odegrały one bardzo ważną rolę w rozwoju nowoczesnego systemu oświaty w Polsce. I niewąt-

pliwie stały się realnym wyzwaniem (akcent na realne) i konkurencją dla oświaty publicznej. Dzisiaj stanowią 12 proc. ogółu wszystkich szkół, ucząc 4,5 proc. młodzieży.

Powołując się na NIK, komisja przekazała zainteresowanym resortom zastrzeżenia dotyczące finansowania szkół publicznych przez samorządy. Przede wszystkim chodzi o opóźnienia w naliczaniu i rozliczaniu dotacji, wadliwe zawieranie umów o najem lokali i pewne niedomogi w sprawowaniu nadzoru pedagogicznego (kurator), które zwłaszcza ujawniają się w czasie uzyskiwania przez te szkoły uprawnień szkół publicznych.

Szczególnie ważny jest nadzór Regionalnych Izb Obrachunkowych i wojewodów, dotyczący uchwał podejmowanych przez samorządy w sprawie trybu naliczania i rozliczania dotacji dla tych szkół. Komisja podzieliła stanowisko resortu edukacji, aby podjąć pracę nad nowelizacją przepisów regulujących zakładanie i prowadzenie niepublicznych szkół zawodowych, również policealnych, i nadawania im uprawnień szkół publicznych. Jest to szczególnie ważne w związku z realizowaną reformą szkół ponadgimnazjalnych i tworzeniem nowych szkół zawodowych.

Marta Fogler (PO) zgłosiła propozycję uchwalenia odrębnej ustawy dotyczącej szkolnictwa niepublicznego. Nie znalazła jednak poparcia tej idei wśród posłów, a **Franciszek Potulski** (SLD), przewodniczący komisji, stwierdził wręcz, że wyprowadziłoby to nas na manowce, gdyż o odrębne uregulowania wystąpiłyby inne grupy szkół, np. zawodowe czy placówki opiekuńczo-wychowawcze.

Na tym posiedzeniu komisja powołała także 9-osobową Stałą Podkomisję do spraw Młodzieży, której inicjatorką jest **Maria Nowak** z PiS.

TERESA KONARSKA



23 kwietnia w siedzibie Zarządu Głównego ZNP odbyło się szkolenie prezesów okręgów i oddziałów z powiatów grodzkich i ziemskich. Tym razem tematy związane były przede wszystkim z zaplanowanym na listopad 38. Zjazdem Związku, ale także z kontrolą placówek oświatowych przez PIP oraz z wnioskami o nadanie odznaczeń związkowych, resortowych i państwowych.

Spotykamy się w ważnym dla naszej organizacji momencie — powitał uczestników szkolenia prezes **Sławomir Broniarz**. Kampania sprawozdawczo-wyborcza w Związku nabiera tempa. Trwają właśnie konferencje w oddziałach ZNP. Funkcje w strukturach organizacji obejmują nowi ludzie, niektórzy wybierani są powtórnie. Jednym i drugim prezes życzył siły i wytrwałości oraz odrobiny uznania ze strony środowisk, dla których pracują. — Zależy nam na tworzeniu silnych, dobrze wyposażonych oddziałów, które będą partnerami dla władz samorządowych — mówił. Sprawne funkcjonowanie ZNP to nie tylko szybkie przekazywanie w teren informacji z Zarządu Głównego, ale i odwrotnie — z dołu w górę. Zaapelował o nadsyłanie opinii środowisk nauczycielskich o zmianach w edukacji, opinii na temat roli i zadań ruchu zawodowego w naszym kraju, wreszcie o proponowanych zmianach w statucie ZNP i oczekiwaniach wobec programu na następną kadencję. Zwrócił uwagę na znamieny fakt, iż w trakcie obecnych konferencji najmniej mówi się o samym Związku, główny nacisk kładąc na wybory i problemy edukacyjne.

Do tego samego wątku nawiązała wiceprezes **Janina Jura**, mówiąc o przebiegu — zakończonych właśnie konferencji sprawozdawczo-wyborczych w ogniskach ZNP. Jednak sprawy związkowe, statut i program na ogół nie były przedmiotem odbywających się w ich trakcie dyskusji. A przecież program i statut organizacji tworzony jest w oparciu o oczekiwania członków. — Oby były one wyrażane — zaapelowała. I choć konferencje w ogniskach, oddziałach i okręgach są świetnym ku temu miejscem i czasem — zbyt mało się z tej możliwości korzysta.

Prezes Jura przedstawiła również wstępne propozycje zmian w statucie. Do Komisji Statutowej napływają uwagi, często sprzeczne i wzajemnie się wykluczające. Najwięcej emocji budzi sprawa struktury Związku, dostosowania jej do aktualnej struktury administracyjnej kraju i uwzględnienia zmian w sieci placówek edukacyjnych. Wstępnie proponuje się więc, by działające w ZNP oddziały: powiatowe, międzygminne, gminne, miejskie lub dzielnicowe zrzeszały co najmniej 100 członków, a ognisko co najmniej 10. W placówkach, w których liczba członków nie będzie przekraczać 10, tworzona byłaby grupa związkowa.

Nie mniej kontrowersji wywołują propozycje wprowadzenia zakazu łączenia stanowisk związkowych z funkcjami administracyjnymi i politycznymi. Tak więc funkcji członka zarządu oddziału oraz oddziałowej komisji rewizyjnej nie mógłby pełnić dyrektor placówki oświatowej, osoby zatrudnione na stanowisku pedagogicznym w organie nadzoru pedagogicznego, pełniące nadzór nad szkołami w organie prowadzącym szkoły, będące członkami organów wykonawczych w jednostce samorządu terytorialnego.

A także propozycja zakazu sprawowania funkcji prezesa ZNP oraz prezesów poszczególnych ogniw organizacyjnych Związku przez posłów, senatorów oraz dyrektorów i wicedyrektorów placówek. Komisja Organizacyjna zaproponowała również wprowadzenie do statutu działającego dawniej w ZNP — Sądu Koleżeńskiego.

I choć ostateczną decyzję, jaki kształt otrzyma statut, podejmie dopiero Zjazd, już dziś warto o tych trudnych, ale i ważnych sprawach dyskutować, przede wszystkim na związkowych konferencjach oddziałowych i okręgowych. Tam jest na to czas i miejsce.

Prezes Sławomir Broniarz zwrócił się do prezesów oddziałów z apelem, by w swoich miejscowościach bacznie przyglądali się tworzeniu arkuszy organizacyjnych nowego roku szkolnego. W chwili zmniejszenia zatrudnienia w szkołach ponadgimnazjalnych, niżu demograficznego w podstawowych, gdy żaden nauczyciel nie może być pewien pracy, dla

konsultacji ze związkami, a jeśli nawet je mają, zawierają one istotne uchybienia prawne, świadczące o nieznanym prawie przez pracodawcę. Bardzo często środków na zakładowy fundusz socjalny nie przekazywano w terminie.

Inspektorzy PIP badali także stan bezpieczeństwa i higieny placówek oświatowych. Sprawdzano np., czy teren szkoły jest ogrodzony, czy chodniki wychodzące poza teren szkoły posiadają zabezpieczenia uniemożliwiające wejście bezpośrednio na jezdnię, czy są aktualne przeglądy techniczne stanu budynków. W trakcie kontroli znaleziono wiele nieprawidłowości nie zawsze wynikających z kłopotów finansowych szkół, raczej z braku przezorności: niewłaściwą eksploatację urządzeń i instalacji energetycznych, brak

Aż 77 proc. badanych szkół nie jest przystosowanych dla uczniów niepełnosprawnych. Dochodzi do sytuacji kuriozalnych — aby wytrącić inspektorowi argument z ręki, takiego ucznia usunięto ze szkoły, zapewniając mu nauczanie indywidualne.

Przyczyny naruszeń przepisów BHP są najczęściej prozaiczne — brak wiedzy na ich temat i oszczędności. Państwowa Inspekcja Pracy zobowiązała się do systematycznego przekazywania Związkowi wniosków z kontroli placówek oświatowych.

Edmund Janowski, społeczny inspektor pracy, przypomniał, że sprawy BHP są jednym z ważniejszych zadań statutowych zakładowych organizacji związkowych, polecając wszystkim jako pomoc merytoryczną „Poradnik dla Zakładowego Inspektora Pracy” wydany przez OUPIS w Katowicach.

NIE STRACIĆ TEGO CZASU

Związku sprawa ta powinna być jedną z najważniejszych. Na Śląsku i w Łodzi zawarto swoiste porozumienia z władzami, dotyczące zatrudnienia nauczycieli.

Kolejnym tematem szkolenia były sprawy odznaczeń związkowych i resortowych. O większą uwagę i staranność w wypełnianiu wniosków o nadanie Złotej Odznaki ZNP oraz Medali KEN zwróciła się do zgromadzonych na sali działaczka **Barbara Rychlik**, przewodnicząca Komisji Odznaczeniowej Związku. Wymieniła najczęściej popełniane we wnioskach błędy oraz poprosiła o zwrócenie większej uwagi na ich stronę estetyczno-językową. Przypomniała o konieczności dotrzymywania terminów składania wniosków, o czym także nie wszyscy pamiętają. Zaproponowała też, by na 100-lecie Związku ustanowić obok Złotej także Srebrną Odznakę ZNP, którą można byłoby honorować ludzi o krótszym stażu pracy. Takie są bowiem oczekiwania terenu i wiele z wniosków dotyczy osób o niewielkim stażu, których działalność dla Związku i edukacji zasługuje jednak na uhonorowanie.

Następnym obszernym tematem szkolenia była informacja o wynikach przeprowadzonej przez PIP kontroli w zakresie przestrzegania przepisów prawa dotyczącego stosunku pracy oraz bezpieczeństwa i higieny pracy, jak również form współpracy inspekcji z ogniwami ZNP. Kontrolą prowadzoną w cyklu trzyletnim — w 2000 r. objęto 108 placówek oświatowych w całym kraju zatrudniających 6095 nauczycieli i pracowników niebędących nauczycielami.

W roku 2001 skontrolowano 146 placówek oświatowych, głównie prowadzonych przez samorządy, zatrudniających prawie 8200 pracowników, w tym ok. 5500 nauczycieli.

W części z nich w regulaminach wynagrodzeń nauczycieli stwierdzono m.in. brak niektórych składników wynagradzania, np. nagród oraz innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy.

Ponad połowa regulaminów pracy i płacy dla pracowników niebędących nauczycielami zawiera zapisy niezgodne z Kodeksem pracy, zaś 22 proc. placówek w ogóle nie posiadało takich regulaminów.

Brak dokumentacji stosunku pracy, nieprowadzenie teczek akt osobowych, to także bardzo częste niedociągnięcia.

Realizacja funduszu świadczeń socjalnych w placówkach oświatowych także pozostawia wiele do życzenia. Często szkoły nie posiadają regulaminu, rozdysponowują pieniądze bez

wymaganej wentylacji pomieszczeń (zamiast palarni — wędzarnie), rozbite gniazdko w salach lekcyjnych z przewodami elektrycznymi na wierzchu, zasłanianie otworów wentylacyjnych, brak odpowiednich pomieszczeń sanitarnych (zwłaszcza w starszych szkołach gminnych), niewłaściwy stan podłóg, złą organizację stanowisk pracy z komputerem. Stwierdzono również, że w wielu placówkach nie powołano służb BHP (dla oszczędności niektóre samorządy zatrudniają na całą gminę jednego behapowca), nie szkolono pracowników, nie wydawano sprzętu i obuwia roboczego tym, którym się on należy, brakuje apteczek(!) i osób przeszkolonych do udzielania pierwszej pomocy (jeśli nawet jest gabinet lekarski, na ogół pielęgniarka bywa na dyżurze jeden lub dwa dni w tygodniu).

Dorota Obidniak, wicedyrektor OUPIS w Warszawie, poinformowała zebranych o organizowanych kursach i szkoleniach językowych dla kadry kierowniczej z praktyką w szkołach duńskich. Są jeszcze wolne miejsca na kursie języka niemieckiego dla nauczycieli, prowadzonym przez doświadczonych lektorów z Hamburga.

Na zakończenie prezes Broniarz zachęcając do korzystania w czasie wakacji letnich z własnych ośrodków, przypomniał, że zorganizowane grupy związkowe płacą w nich za tzw. osobodzień nie więcej niż 40 zł, a każdemu członkowi ZNP przysługuje 15-proc. zniżka w ośrodkach i 25-proc. w hotelach ZNP. Poinformował również, że **Kamila Grzełak** z ZNP została uczestniczką Światowego Kongresu Kobiet.

HAD

ŚRODKI NA DOSKONALENIE

W związku z rozporządzeniem MENiS z dnia 29 marca 2002 r. w sprawie sposobu podziału środków na wspieranie doskonalenia zawodowego nauczycieli pomiędzy budżety poszczególnych wojewodów, form doskonalenia zawodowego dofinansowywanych ze środków wyodrębnionych w budżetach organów prowadzących szkoły, wojewodów, ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania oraz szczegółowych kryteriów i trybu przyznawania tych środków, Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego zwraca się do wszystkich prezesów oddziałów ZNP o podjęcie pilnej współpracy z organami prowadzącymi w celu wyodrębnienia w ich budżetach środków finansowych przeznaczonych na wspieranie doskonalenia zawodowego nauczycieli.

Prosimy o zwrócenie szczególnej uwagi na:

- kryteria i sposób podziału tych środków, z określeniem wysokości kwot dopłat do czesnego dla studiujących nauczycieli
- wywiązanie się organów prowadzących ze zobowiązań roku ubiegłego, m.in. w zakresie przekazania środków finansowych uczelniom wyższym tytułem dopłat do czesnego dla studiujących nauczycieli
- przekazanie przez dyrektorów szkół i placówek — **do 15 maja 2002 roku** — wniosków nauczycieli o dofinansowanie form doskonalenia zawodowego
- opracowanie przez organy prowadzące planu dofinansowania form doskonalenia zawodowego nauczycieli na rok 2002, uwzględniającego wnioski dyrektorów szkół i placówek złożone w terminie do 15 maja 2002 r.

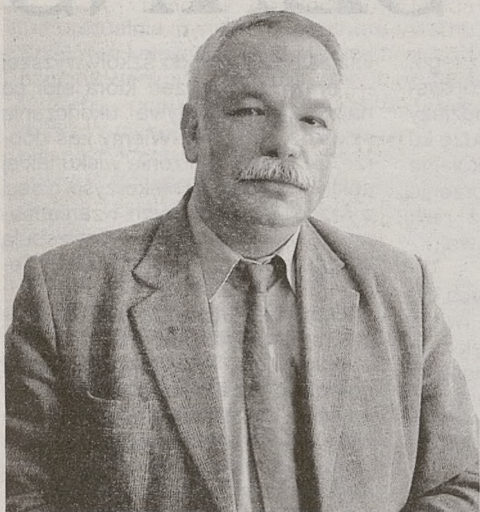
Ponadto informujemy, iż dyrektorzy szkół lub placówek zobligowani zostali do opracowania wieloletniego planu doskonalenia zawodowego nauczycieli, natomiast organy prowadzące do opracowania na każdy rok budżetowy planu dofinansowania form doskonalenia zawodowego nauczycieli, biorąc pod uwagę wnioski dyrektorów szkół i placówek przygotowane z uwzględnieniem planu, o którym wyżej mowa — **złożone do 30 listopada danego roku.**

Jednocześnie dyrektorzy szkół lub placówek mają obowiązek złożenia — **w terminie do 31 marca danego roku** — sprawozdania ze sposobu wykorzystania środków przyznanych na dofinansowanie doskonalenia zawodowego nauczycieli w poprzednim roku budżetowym.

Warszawa, kwiecień 2002 r.

JAROSŁAW CZARNOWSKI
wiceprezes ZNP

O kształceniu ponadgimnazjalnym i bezrobociu z prof. STEFANEM M. KWIATKOWSKIM, dyrektorem Instytutu Badań Edukacyjnych, rozmawia Krystyna Strużyna



— Z międzynarodowych badań dotyczących efektywności kształcenia zawodowego wynika, że gdyby zastosować w Polsce niemiecki, austriacki lub szwajcarski system kształcenia zawodowego, to bezrobocie wśród młodzieży zmniejszyłoby się prawie o połowę. Dlaczego zatem w sytuacji, gdy od kilku lat młodzież stanowi ponad 1/3 ogółu bezrobotnych, nie korzysta się z tamtych doświadczeń?

— Doświadczenia tych krajów, stosujących w kształceniu zawodowym system dualny, znamy przynajmniej od połowy lat 70. I zarówno wielu teoretyków, jak i praktyków zajmujących się edukacją ponadpodstawową, a obecnie ponadgimnazjalną, miało o nim bardzo dobrą opinię. Stąd na początku lat 90. odzywały się głosy, aby system dualny zastosować w nowych warunkach. Jednak bardzo szybko po analizie ekonomicznej okazało się, że jest to niemożliwe. Ponadto pamiętać trzeba, że na przykład w Niemczech wpływ na powodzenie tego systemu ma swoisty kult i etos pracy. Stąd w ostatnich latach w tym w kraju dualnym kształceniem objętych było ponad 70 proc. uczniów szkół ponadgimnazjalnych.

Przeniesienie dualnego systemu do nas jest niemożliwe także z tego powodu, że jest on silnie powiązany z rynkiem pracy i pracodawcami. Ci zaś uczestniczą co prawda w procesie kształcenia, ale raczej symbolicznie. Z drugiej strony, nie ma u nas mechanizmów finansowych, np. różnego rodzaju ulg podatkowych, które mogłyby zachęcić do szerszej współpracy ze szkołami. Nie ma także dotąd w Polsce czegoś, co można byłoby nazwać wspólną odpowiedzialnością za losy edukacji i lokalną działalnością na jej rzecz. I jeszcze jedna istotna uwaga, kształcenie zawodowe w powiązaniu z zakładami pracy nie może być fikcją, z którą mieliśmy nieraz do czynienia w szkołach przyzakładowych. Szczególnie tam, gdzie obowiązywał prymat produkcji nad dydaktyką, w wyniku czego uczniowie wynosili ze szkoły te umiejętności, które przynosiły jej zysk.

— Ależ dzisiaj prywatni przedsiębiorcy przyjmując uczniów na praktykę, mają dokładnie taki sam cel. A zyski liczą się dla nich jeszcze bardziej niż to było kiedyś.

— To smutne i niepokojące, dlatego zwracam uwagę na potrzebę rozbudzenia w naszym kraju świadomości, że wszyscy powinniśmy się czuć odpowiedzialni za to, jak wykształcone będzie młode pokolenie Polaków. Z danych Krajowego Urzędu Pracy z tego miesiąca wynika, że bezrobotnych młodych ludzi w wieku od 15—34 lat mamy około 1,8 mln.

— Kłopoty finansowe, z jakimi boryka się większość rodzin w Polsce, sprawiają, że zainteresowanie kształceniem zawodowym, a co za tym idzie i szansą na szybkie usamodzielnienie się, jest bardzo duże. Tymczasem od września na oświatowej mapie pojawi się tylko około 1700 techników. Jedynych szkół średnich wyposażających swych absolwentów w konkretne

kwalifikacje zawodowe. Czym Pan tłumaczy to nikłe zainteresowanie powiatów uruchamianiem tego typu placówek?

— Myślę, że powodów tego stanu jest kilka. Po pierwsze, w czwartym kwartale ubiegłego roku starostwa planowały sieć szkół i określały typy kształcenia ponadgimnazjalnego według projektu poprzedniego rządu, a w nim techników nie było.

— Przypomnieć wypada, że ówczesna opozycja nie kryła swych zamiarów i zapowiadała przywrócenie techników. Znamy był również kalendarz polityczny i sondaże opinii zapowiadające przejście rządów przez lewicę.

— To prawda. Jednak uważam, że dla samorządowców ważne były również względy ekonomiczne przy tworzeniu sieci szkół ponadgimnazjalnych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że kształcenie ucznia w szkole zawodowej jest kilkakrotnie droższe od kształcenia w szkole ogólnokształcącej. Dlatego też sta-

rosta brały pod uwagę swe możliwości finansowe. Poza tym, nie wystarczy uruchomić szkołę zawodową, ale w odróżnieniu od liceów ogólnokształcących trzeba ją stale doposażać w nowe maszyny i urządzenia. A to też kosztuje. Z myślą o tym resort edukacji proponuje powstawanie i rozwój centrów kształcenia ustawicznego i praktycznego. Placówki te na większą skalę niż ma to miejsce dotychczas pełniłyby funkcję warsztatów i zakładów produkcyjnych. Rozwiązanie to ma jednak rację bytu wówczas, gdy na danym terenie działa wiele szkół zawodowych. W przeciwnym wypadku jest ono również bardzo kosztowne.

— Nie bez znaczenia dla funkcjonowania centrów jest także liczba profili zawodowych w liceach, potrzeby lokalnego rynku pracy oraz plany rozwoju gospodarczego lokalnych społeczności.

— Rozproszenie profili z pewnością ograniczy przydatność wielu centrów w procesie kształcenia zawodowego. Przy okazji pragnę poinformować, iż w IBE zakończyliśmy niedawno prace dotyczące prognozowania potrzeb edukacji w powiecie etckim. Okazało się, że zainteresowanie tego rodzaju badaniami jest bardzo duże, gdyż do tej pory nie prowadzono ich w ogóle. W naszej pracy uwzględniliśmy wszystkie uwarunkowania gospodarcze powiatu. Dokonaliśmy spisu z natury przedsiębiorstw, postawiliśmy diagnozę stanu zatrudnienia, bezrobocia i demografii. Zebraliśmy dane dotyczące potencjalnych miejsc pracy w przemyśle, służbie zdrowia, edukacji itp.

Mając takie rozeznanie, starostwo świadomie będzie mogło teraz kreować politykę edukacyjną i jeśli zrezygnuje z prowadzenia techników, to będzie o słuszności tej decyzji w pełni przekonane. A nie na 20 czy 50 procent. Przy okazji drobna uwaga. Otóż nie można, patrząc na lokalny rynek pracy, nie dostrzegać rynku globalnego. Bo wówczas możemy skazywać absolwentów szkół wyłącznie na możliwości poszukiwania pracy w ich najbliższym regionie.

— A czy wiadomo, jaką wiedzę o możliwości zatrudnienia mają uczniowie, którzy we wrześniu rozpoczną naukę w szkołach zawodowych?

— Z naszych badań wynika, że zarówno uczniowie, jak i rodzice mają bardzo nikłą wiedzę zarówno o rynku pracy, jak i zawodach, które mają przed sobą perspektywę rozwoju i możliwości zatrudnienia. Niestety, w dalszym ciągu bardzo często powielany jest schemat, że gimnazjaliści wybierają dalszy

kierunek nauki na podstawie opinii starszych kolegów lub panującej w danym środowisku mody. Czasem o wyborze tym decyduje tradycja rodzinna. Brakuje natomiast rzetelnej wiedzy, chociażby o nowych zawodach związanych z biotechnologiami, z rozwojem usług elektronicznych, z doradztwem w zakresie zakładania firm produkcyjnych, usługowych. Nowością są również zawody związane z opieką medyczną i psychologiczną. W naszych pracach uwzględniliśmy dynamikę przyrostu miejsc pracy w tych właśnie zawodach w krajach Unii, ponieważ dla rozpoczynających w tym roku naukę w szkołach średnich może to mieć istotne znaczenie.

— Czy może Pan nieco więcej powiedzieć o tych nowych zawodach związanych z edukacją?

— W krajach zachodnich jest ich już kilka, ale trudno znaleźć dla nich polskie nazwy. Dla przykładu podać można nie tyle zawód, co nowe kompetencje niezbędne do kształcenia na odległość. Potrzebni są specjaliści, którzy potrafią mówić do kamery i są w stanie przygotować swe wykłady na płytach CD. Poszukiwani są również fachowcy przygotowujący edukacyjne materiały internetowe. Na Zachodzie nazywa się ich teletutorami lub telewykładowcami. Są to osoby łączące ce-

chy dobrego wykładowcy i osoby o walorach medialnych. Nowością wśród zawodów jest także doradztwo służące bezrobotnym w znalezieniu odpowiednich kursów. Osoba o takich kwalifikacjach jest kimś w rodzaju pośrednika, brokera pomiędzy bezrobotnymi a rynkiem edukacji pozaszkolnej.

Zmienia się również funkcja doradcy zawodowego, którym z reguły jest psycholog. Bada on predyspozycje gimnazjalistów, określa ich predyspozycje co do kierunku dalszej nauki. Tymczasem dobrze by było, aby, podobnie jak jego odpowiednik doradzający uczniom w krajach Unii Europejskiej, znał się również na treści pracy w wielu zawodach i potrafił to udokumentować. Pomocą będzie tu z pewnością opracowywana obecnie w ministerstwie pracy baza danych, z której gimnazjaliści będą mogli czerpać konkretną wiedzę o danym zawodzie, a także zobaczyć stanowisko pracy.

— To kto i kiedy powie dyrektorom szkół zawodowych, w jakich kierunkach kształcić fachowców?

— Zreby systemu pozwalającego na dostarczenie tego typu informacji już są. Przygotowano już także w MENiS odpowiednie przepisy, mówiące o konieczności monitorowania rynku pracy i lokalnych potrzeb gospodarczych, co z pewnością pomoże dyrektorom szkół w programowaniu nowych kierunków kształcenia.

— Z danych GUS wynika, że prawie 23 proc. młodych bezrobotnych to absolwenci średnich szkół ogólnokształcących. Czy zatem dla reformatorów i samorządowców nie powinno to być ostatecznym ostrzeżeniem przed dalszym lansowaniem kształcenia ogólnego kosztem zawodowego?

— W Polsce przez wiele lat było tradycją, że do szkół zawodowych szli uczniowie, którzy chcieli szybko się usamodzielnąć, a do liceów młodzież mająca w planie studia. Otóż na początku lat 90., gdy zakłady pracy ze względu na trudności finansowe wyzywały się szkół zawodowych, władze oświatowe uruchamiały w ich miejsce licea ogólnokształcące. Jednocześnie ich absolwenci niepodjęli dalszej nauki z różnych powodów, także finansowych, stawali się bezrobotnymi. I tak jest nadal. Że tak właśnie się stanie, mówię i jest to moja smutna satysfakcja. Absolwenci liceów ogólnokształcących nie

są bowiem przygotowani nie tylko do zawodu, ale w ogóle do pracy. Nie kształci się ich chociażby w zakresie zdobycia umiejętności interpersonalnych. Krótko mówiąc, nie można nauczyć się pracy bez pracy.

— Kształcenie zawodowe po liceum profilowanym pozostaje do dziś wielką niewiadomą. Tymczasem absolwenci gimnazjów już za kilka miesięcy powinni wiedzieć, jakie mają perspektywy zdobycia konkretnego zawodu za trzy lata.

— W Polsce są szkoły policealne. Problemem jest korelacja pomiędzy profilami w liceach a kierunkami i programami w tych właśnie placówkach. To również powinno mieć wpływ na czas kształcenia policealnego. Problemem będzie z pewnością bogactwo profili kształcenia zawodowego na poziomie średnim, któremu trudno będzie sprostać w ofercie szkół pomaturalnych.

Ponadto, co szczególnie chciałbym podkreślić, konkurencją dla tych placówek będą wyższe szkoły zawodowe, zarówno te państwowe, jak i niepubliczne, kształcące na poziomie licencjackim.

— Pytanie tylko, czy rodziców uczniów będzie na to stać i czy w ogóle zdobycie kwalifikacji zawodowych nie będzie odbywało się wyłącznie ich kosztem?

— Miejmy nadzieję, że tak się nie stanie i że państwowe szkoły pomaturalne stworzą uczniom niezamierzonym szansę na zdobycie zawodu. Natomiast młodzież zdolna, a niekoniecznie bogata, może ubiegać się o przyjęcie na studia w którejś z kilkudziesięciu już działających w kraju uczelni państwowych.

— Czy i w jakim stopniu Instytut, którym Pan kieruje, ma wpływ na przeobrażenia w szkolnictwie ogólnokształcącym zawodowym?

— Od początku lat 90. w Instytucie Badań Edukacyjnych staramy się uwzględniać w naszych planach badawczych potrzeby związane zarówno z reformą kształcenia ogólnego, jak i zawodowego. Plany te opiniowane przez MEN, a obecnie MENiS, są następnie recenzowane przez grono niezależnych ekspertów w Komitecie Badań Naukowych. Dopiero akceptacja tego grona pozwala na uzyskanie środków na badania z KBN. W strukturze projektów badawczych uwzględniamy tzw. badania podstawowe — dotyczące generalnie rzecz biorąc — teorii edukacyjnych oraz badania stosowane, ukierunkowane głównie na szybkie wdrożenia. Dla nas istotne są właściwe relacje między tymi dwoma obszarami badawczymi.

Oczywiście, zdajemy sobie sprawę, że ministerstwo edukacji oczekuje w pierwszym rzędzie na wyniki badań stosowanych. Wśród nich chciałbym wymienić badania porównawcze, dotyczące relacji między kształceniem zawodowym a rynkiem pracy, prowadzone w kontekście integracji europejskiej czy też procedury tworzenia standardów kwalifikacji zawodowych. Jeśli chodzi o kształcenie ogólne to właśnie zakończyliśmy pracę i opublikowaliśmy „Standardy wyposażenia szkół i obudowy medialnej przedmiotów ogólnokształcących” — dla szkół podstawowych i gimnazjów.

Jesteśmy w fazie przygotowywania kolejnych propozycji badawczych, staramy się o granty, w tym również międzynarodowe, tworzymy interdyscyplinarne zespoły skupione wokół IBE. Naszym głównym celem jest bowiem wspieranie i rozwój rodzimej edukacji, tak aby absolwenci szkół różnego typu i poziomu już za kilka lat mogli konkurować ze swoimi rówieśnikami na europejskim rynku pracy.

— Dziękuję za rozmowę.

fot. autorka

OD GWARANCJI DO SZANSY



GIMNAZJA — marsz w przeciwnym kierunku

REGLAMENTOWANIE SZANS

Mogłoby się wydawać, że gimnazja są równo dostępne dla wszystkich, tak jak szkoły podstawowe. Każdy uczeń po ukończeniu rejonowej podstawówki udaje się do rejonowego gimnazjum i tam kontynuuje swą edukację. Oczywiście przepisy dopuszczają, że w uzasadnionych przypadkach uczeń może uczęszczać do szkoły spoza rejonu — zawsze jednak za zgodą władz oświatowych.

Ta szczególna sytuacja ma miejsce wtedy, gdy wybrane gimnazjum proponuje ciekawszą ofertę edukacyjną lub uchodzi za lepsze. Okazuje się jednak, że przyjęcie do wybranego gimnazjum nie zależy od ucznia ani kolejności zgłoszeń, lecz wyłącznie od tego, czy szkoła go zakwalifikuje. Wszystko sprowadza się do prostej zasady: uczeń może sobie wybrać szkołę, ale o przyjęciu do niej decyduje to, czy szkoła wybierze jego.

Pozornie wszystko jest tutaj w porządku. Wszak będzie w pełni przestrzegana ustawa o obowiązkowym obejmującym 9 lat nauczania. Wszak będzie zachowane konstytucyjne prawo każdego ucznia do nauki w szkole gimnazjalnej. Pozornie w pełni respektowana jest zasada równości szans każdego ucznia, bo — każdy przecież może ubiegać się o przyjęcie do każdej szkoły.

Niestety, właśnie pozornie. W rzeczywistości bowiem mamy tutaj do czynienia z wyraźną tendencją do nadania szkolnictwu, powszechnemu przecież, elitarnego charakteru: szkoły przeciętne — dla wszystkich, szkoły lepsze — dla wybranych. Wprawdzie można by argumentować, że ów wybór dokonuje się według jednej zasady usprawiedliwiającej nierówność: w społeczeństwie demokratycznym: zasady preferowania uzdolnień. Można by więc sądzić, że dobrze się dzieje, iż część szkół pracować będzie na wyższym poziomie i zapewnić lepszą, bogatszą i solidniejszą edukację. Nie można jednak nie zdawać sobie sprawy z tego, że sprowadza się to m.in. do reglamentacji dóbr edukacyjnych. Grozi to dalszym pograżaniem się naszego systemu oświaty w nekającą go od dawna atrofję. Nie trzeba bowiem zbyt wielkiej wyobraźni, aby zdać sobie sprawę z nieuchronnych następstw tego, co teraz pod płaszczykiem edukacyjnej równości szans próbuje się przemycać.

Po pierwsze, wprowadzany system najwyraźniej prowadzi do podziału gimnazjów na standardowe — obwodowe, które muszą przyjmować każdego ucznia i których w zwię-

zku z tym nie będzie stać na różne programowe „ubogacenie”, oraz gimnazja elitarne, które mogą wybierać i które siłą rzeczy dysponować będą znacznie lepszymi możliwościami i warunkami. Tym samym nieuchronne jest więc rozwarstwienie na gimnazja dla przeciętniaków i gimnazja dla wybranej młodzieży.

Po drugie, doskonale wiadomo, że placówki te zgromadzą zupełnie inną młodzież pod względem pochodzenia społecznego. W gimnazjach obwodowych znajdą się przede wszystkim uczniowie z rodzin o niskich aspiracjach edukacyjnych w stosunku do własnych dzieci, nastawionych na możliwie szybką i nieskomplikowaną edukację prowadzącą do najprostszych zawodów, rodzin zdeorganizowanych i zaniedbujących wychowawczo dzieci, wreszcie rodzin o niskim poziomie kultury, a więc takich, które nie są w stanie zapewnić dziecku pokonania barier selekcyjnych na tym progu. Edukacja, miast niwelować wszystkie te różnice, będzie je podtrzymywała, a co więcej, nasilała.

Po trzecie, nieuchronnym tego następstwem musi być podział na gimnazja, które mają z góry zapewnione sukcesy edukacyjne, bo mogą liczyć na silne motywacyjne i kulturalne wsparcie ze strony rodziny (wiadomo, że to one będą wykazywać się wysokimi wskaźnikami przyjęć do szkół średnich), oraz gimnazja pra-

cujące z młodzieżą wychowawczo i kulturowo zaniedbaną, wnoszącą na teren szkoły podkulturę, nierządek — przestępczą, niesprzysięgającą — delikatnie mówiąc — spełniającą przez szkołę zadań edukacyjnych. Nic dziwnego, że rodzicom, którym leży na sercu dobro dziecka, pozostanie usilnie zabieganie o przyjęcie do „lepszego” szkoły (jakże prosta to droga do korupcji) bądź ulokowanie dziecka w szkole prywatnej. Tworzenie elitarnych — nazwijmy rzecz po imieniu — gimnazjów, to zielone światło dla szkolnictwa prywatnego! Nie wykluczalbym nawet, że niektóre państwowe gimnazja będą przekształcały się w prywatne — wystarczy znaleźć tylko kolejną furtkę w przepisach.

Po czwarte, omawiany proceder tworzenia „lepszych” gimnazjów dla wybranej młodzieży musi nieuchronnie prowadzić do dalszego edukacyjnego upośledzenia młodzieży ze wsi i środowisk małomiasteczkowych, a więc będzie kolejnym czynnikiem rozwarstwienia społecznego, które już teraz obserwujemy. Jest bowiem oczywiste, że tylko młodzież zamieszkująca duże skupiska miejskie będzie miała wybór pomiędzy standardowym gimnazjum obwodowym a tymi o zróżnicowanych i bogatszych ofertach edukacyjnych. Dla dziecka z tzw. prowincji pozostanie wyłącznie jedna możliwość: gimnazjum obwodowe. Nie trzeba zbyt wielkiej wyob-

raźni, aby zdać sobie sprawę z tego, że musi to prowadzić do dalszej dyskryminacji edukacyjnej młodzieży z tych środowisk, która na drodze ku studiom wyższym napotka kolejne bariery edukacyjne. Już utworzenie gimnazjum skróciło części z nich edukację do szkoły podstawowej.

Dziś w wielu przodujących cywilizacyjnie krajach świata mówi się i czyni wiele dla wyrównania społecznych niesprawiedliwości, które polegały na tym, że dzieci z tzw. nizin społecznych miały niezwykle utrudniony, a niekiedy wręcz zamknięty, dostęp do oświaty. Te wielowiekowe niesprawiedliwości i krzywdę próbowała wyrównywać oświata Polski Ludowej. I cokolwiek by powiedzieć o jej wadach, na tym właśnie polu miała nie dające się podważyć osiągnięcia. Jeszcze nigdy w naszych dziejach odsetek młodzieży robotniczej i chłopskiej podejmującej dalsze kształcenie się nie był tak wysoki, jak właśnie w tym czasie. Teraz, z roku na rok, już teraz obserwujemy. Jest bowiem

oczywiste, że tylko młodzież zamieszkująca duże skupiska miejskie będzie miała wybór pomiędzy standardowym gimnazjum obwodowym a tymi o zróżnicowanych i bogatszych ofertach edukacyjnych. Dla dziecka z tzw. prowincji pozostanie wyłącznie jedna możliwość: gimnazjum obwodowe. Nie trzeba zbyt wielkiej wyob-

raźni, aby zdać sobie sprawę z tego, że musi to prowadzić do dalszej dyskryminacji edukacyjnej młodzieży z tych środowisk, która na drodze ku studiom wyższym napotka kolejne bariery edukacyjne. Już utworzenie gimnazjum skróciło części z nich edukację do szkoły podstawowej.

Dziś w wielu przodujących cywilizacyjnie krajach świata mówi się i czyni wiele dla wyrównania społecznych niesprawiedliwości, które polegały na tym, że dzieci z tzw. nizin społecznych miały niezwykle utrudniony, a niekiedy wręcz zamknięty, dostęp do oświaty. Te wielowiekowe niesprawiedliwości i krzywdę próbowała wyrównywać oświata Polski Ludowej. I cokolwiek by powiedzieć o jej wadach, na tym właśnie polu miała nie dające się podważyć osiągnięcia. Jeszcze nigdy w naszych dziejach odsetek młodzieży robotniczej i chłopskiej podejmującej dalsze kształcenie się nie był tak wysoki, jak właśnie w tym czasie. Teraz, z roku na rok, już teraz obserwujemy. Jest bowiem

oczywiste, że tylko młodzież zamieszkująca duże skupiska miejskie będzie miała wybór pomiędzy standardowym gimnazjum obwodowym a tymi o zróżnicowanych i bogatszych ofertach edukacyjnych. Dla dziecka z tzw. prowincji pozostanie wyłącznie jedna możliwość: gimnazjum obwodowe. Nie trzeba zbyt wielkiej wyob-

raźni, aby zdać sobie sprawę z tego, że musi to prowadzić do dalszej dyskryminacji edukacyjnej młodzieży z tych środowisk, która na drodze ku studiom wyższym napotka kolejne bariery edukacyjne. Już utworzenie gimnazjum skróciło części z nich edukację do szkoły podstawowej.

Dziś na całym świecie mniej lub bardziej skutecznie dąży się do tego, aby uwolnić oświatę od jej klasowego charakteru. To, co robimy dziś w Polsce, jest marszem w przeciwnym kierunku.

HELIODOR MUSZYŃSKI
prof. dr hab.
Uniwersytetu Adama Mickiewicza
w Poznaniu



9 maja tak samo odświętnie ubrani, w takich samych ławkach, zasiadają absolwenci szkół średnich, aby napisać swój najważniejszy egzamin.

Punktualnie o godz. 9.00 przewodniczący szkolnych komisji otworzą koperty z tematami przygotowywanymi bądź to przez kuratoria oświaty, bądź — przez Centralną Komisję Egzaminacyjną. W pierwszym dniu matur wszyscy będą pisać język polski, w kolejnych — różne przedmioty. W komisjach przeprowadzających starą maturę zasiadają nauczyciele przedmiotów egzaminacyjnych, natomiast w skład zespołów nadzorujących „nową maturę” na pewno nie będą wchodzić ani nauczyciele przedmiotu egzaminacyjnego, ani wychowawcy klas zdających. Jedni będą mieć na swoich stołach tradycyjne maskotki, inni — nie. Różne też będą formuły zadań egzaminacyjnych. Potem prace otrzymają egzaminatorzy: w przypadku starej matury — nauczyciele danej szkoły, w przypadku nowej — egzaminatorzy zewnętrzni.

Tegoroczne egzaminy dojrzałości z pewnością na trwałe zapiszą się w szkolnej historii. Po raz pierwszy i chyba ostatni uczniowie będą zdawać różne matury, otrzymując różne świadectwa i — czasami — podlegać będą różnym zasadom rekrutacji na wyższe uczelnie. Emocje i spory już dawno uciły i mam nadzieję, że nie odżyją przy okazji samych egzaminów, nie da się jednak uniknąć refleksji, porównań, wniosków. Pracuję w szkole, w której odbywać się obie matury, moi uczniowie będą pisać i starą, i nową maturę, a ja otrzymam do poprawy zakodowane prace i z jednego, i z drugiego egzaminu.

Gdy na jesieni trwały spory i dyskusje, najbardziej obawiałam się, że decyzję będą musieli podejmować dyrektorzy. Na szczęście tak się nie stało i pozwolono decydować samym zainteresowanym, czyli uczniom. Dzięki temu nie odebrano szansy zmierzania się z nową maturą tym, którzy czuli się do niej przygotowani, a także spełniono oczekiwania tych, którzy jednak woleli starą. Pomyśl wielu krytykowało, ale ja jestem przekonana, że w sytuacji, jaka powstała, był rozwiązaniem najkorzystniejszym, choć dla nauczycieli i dyrektorów oznaczał dużo problemów organizacyjnych, a przede wszystkim — mnóstwo pracy. Sama również znalazłam się wśród tych, którym przyszło zmierzyć się z nowymi zadaniami.

Jak organizowaliśmy sobie pracę?

Atmosfera pierwszych tygodni tego roku szkolnego lepiej nie wspominać. Odczuliśmy ulgę, gdy w końcu zapadły decyzje, bowiem wreszcie można było pomyśleć o organizacji pracy. Najpierw jednak trzeba było dokonać wyboru: stara czy nowa matura? Wielu moich uczniów było niezdeterminowanych praktycznie do końca, bowiem nie wiedzieli, co postanowić wyższe uczelnie. Niektórzy zdawali się na los i grali w „orla i reszkę”, inni zmieniali decyzję co godzinę. Ode mnie oczekiwali odpowiedzi na pytanie: A co by pani zdawała? Było to jedno z nielicznych pytań, na które konsekwentnie nie odpowiadałam. W najlepszej sytuacji znaleźli się ci, którzy nie mieli wątpliwości.

Po 30 listopada wreszcie wiedziałam, jakich wyborów dokonał. Było mniej więcej tak, jak się spodziewałam: połowa zdecydowała się na

starą, a połowa — na nową maturę. Doskonale zdawałam sobie sprawę, co to oznacza dla mnie. Jak w tej sytuacji zorganizować pracę w dwóch klasach maturalnych? Od czego zacząć? Postanowiłam przede wszystkim jak najszybciej zapamiętać, kto co wybrał. Zaprownowałam zmianę miejsc w ławkach tak, aby z jednej strony sali siedziała nowa, a z drugiej — stara matura. Uczniowie do mojej propozycji podeszli na wesoło, proponując podział na „prawicę” i „lewicę”. Na szczęście już do końca podziału na „nową” i „starą” maturę traktowaliśmy z humorem. Wprowadziłam na moje lekcje specyficzne, zróżnicowane i zindywidualizowane metody nauczania. Zaczęliśmy również posługiwać się nieużywanyymi do tej pory skrótami myślowymi: „nowa i stara,

stara po nowemu i nowa po staremu, nowy wewnętrzny i stary ustny, nowy ustny”. Bardzo szybko opanowaliśmy nasz tegoroczny język maturalny.

Oczywiście materiał programowy nie zmienił się, ale inne umiejętności preferowane są na starej, a inne — na nowej i to zarówno w części pisemnej, jak i ustnej. Jedni będą pisać obszernie prace literackie w ciągu pięciu godzin, drudzy — krótkie interpretacje tekstów oraz test. Tym pierwszym musiałam zwracać uwagę na konieczność selekcji materiału, tym drugim — na stosowanie zasady minimum słów, maksimum treści. Na lekcjach dominowała praca w grupach. Pracowaliśmy na tym samym materiale, ale zadania do wykonania były inaczej sformułowane, odmienne również były formy prezentacji wyników pracy poszczególnych zespołów. Różne także zadania domowe i prace kontrolne pisał ci z „nowej” i ci z „starej”.

Musiłam jednocześnie bardzo pilnować, aby żadna z grup nie poczuła się traktowaną gorzej od tej drugiej. Gdy w pierwszych dniach grudnia podawałam „starej maturze” zagonienia do powtórki, udzielałam nowej instrukcji w przygotowaniu materiału do egzaminu wewnętrznego. Na tej samej lekcji zaznajaniałam „starą maturę” z kryteriami oceniania prac pisemnych oraz analizowałam z „nową” modele odpowiedzi z sylabusu. Czasami zdarzały mi się pomysły i przejęzyczenia, gdy słowa adresowane do „starej” kierowałam w kierunku okna, gdzie siedziała „nowa”, ale uczniowie byli czujni i zaraz mnie poprawiali. W sumie mnie wszystkich wspominać te ostatnie miesiące bardzo miło, bowiem stanęłam przed wyzwaniem szczególnym i niepowtarzalnym, a tym samym zdobyłam sporo nowych doświadczeń. Wspomniałam również współpracować mi z moimi maturzystami. Nigdy ze strony żadnej z grup

nie padły określenia wartościujące: gorsza, lepsza, nie było podziałów my i wy. Czasami zdarzały się zabawne sytuacje, gdy np. „starej maturze” bardziej podobał się temat zadania domowego przeznaczony dla „nowej” lub odwrotnie. Bywało i tak, że — za moją zgodą — pisali zadania przeznaczone dla drugiej grupy.

Stara i nowa próbna

W marcu, jak zwykle w naszej szkole odbyła się próbna matura. Pisali ją jedni i drudzy w tym samym czasie. Zadania dla „starej matury” oraz dla „nowej” na poziom podstawowy z przedmiotów obowiązkowych przygotowaliśmy sami, natomiast na poziom rozszerzony oraz z przedmiotów wybranych przygotowała OKE. „Stara matura” nie mogła na egzaminie z języka polskiego korzystać ze słowników, natomiast „nowa” — tak. „Stara matura” na egzaminie z języka obcego słuchała tekstu czytanego przez swojego nauczyciela, natomiast „nowa” — odtwarzanego z CD. Jedni pisali przez pięć godzin bez przerwy, natomiast

prace, stosując różne kryteria: ogólne (stara) i szczegółowe (nowa). Wbrew pozorom, nie jest to wcale takie trudne. W tym roku wyjątkowo dużo moich uczniów piszących starą maturę wybrało temat czwartoty, czyli analizę i interpretację tekstu. Jest to niewątpliwie efekt zmiany moich metod nauczania w ciągu ostatnich czterech lat, zmiany podyktowanej ćwiczeniem umiejętności sprawdzania na nowej maturze.

W kwietniu na zebraniach rodzice podjęli temat tradycyjnych kanapek. Skoro jest stara matura, to muszą być również kanapki. Jest stresowana młodzież w ciągu tych pięciu godzin musi coś zjeść. A co z piszącymi nową maturę? Dla nich też przygotowuje się kanapki i podą w czasie przerwy — postanowili rodzice. Problem pojawił się, gdy przyszło do konkretnych: pisemna stara matura zamyka się w dwóch dniach, natomiast nowa — w naszym przypadku — w dziewięciu. Na starej maturze nie ma przerw, na nowej są — i to o różnych godzinach na poszczególnych przedmiotach. Po ponad godzinnej dyskusji rodzice doszli do wniosku, że muszą powstać dwa oddębne „ko-

W PRZEDEDNIU MATURY

mitety kanapkowe”, które oddzielnie zadają o żołądki i „starych”, i „nowych” maturzystów. Ten zabawny epizod stworzył serię kolejnych maturalnych zterek. Co ze świadectwami? Czy nowa matura otrzyma dwa: ukończenia szkoły i dojrzałości wystawione przez OKE? W jakim terminie zorganizować uroczystość wręczenia świadectw? Co ze świadectwami z wyróżnieniem? Czy będzie jakaś nowelizacja rozporządzenia? Jakie będą losy tych, którym się nie powiedzie? Na te i inne pytania odpowiadałam praktycznie bez przerwy: na lekcjach, w czasie przerw, na korytarzach, w swoim gabinecie, w domu, na zebraniach z rodzicami, osobście i telefonicznie. Najważniejsze, że wszystkie problemy udawało się rozwiązywać bezkonfliktowo i w atmosferze spokoju, a nawet — na wesoło.

Ostatnie przygotowania

W zapieczętowanych kopertach leżą nowe, stare i pomostowe tematy egzaminacyjne, w tym także po raz pierwszy — z historii sztuki i informatyki. Niektóre zatwierdzone przez dyrektora szkoły, inne przez OKE. Umowy z politechniką podpisane, listy zdających egzaminy łącznie — wysłane. Szkolenia zespołów egzaminacyjnych, przedmiotowych i nadzorujących — przeprowadzone. Harmonogramy ustnych egzaminów dojrzałości i wewnętrznych egzaminów maturalnych — opracowane. Wzory protokołów — przygotowane. Nauczyciele do pracy w zespołach nadzorujących przebieg egzaminu maturalnego w innej szkole — odelegowani. Ostatnie instrukcje dotyczą dekoracji sal, spraw porządkowych, dyżurów.

I najważniejsze — abiturienti. Spokojni, chyba nawet bardziej niż w latach ubiegłych. Mam nadzieję, że wszyscy niezależnie od tego, jaką maturę wybrali, czują się do swoich egzaminów dobrze przygotowani. Życze im tradycyjnie połamania piór, a także, by nie musieli żałować dokonanych wyborów.

ANNA KIJ

Żeby uczyć nowoczesnie, wcale nie trzeba pracować w wielkiej szkole, w dużym mieście. Dowiodły tego dwie placówki nagrodzone niedawno Znakiem Jakości Interklasy.

Znak Jakości Interklasa przyznawany jest szkołom, które przygotowują swoich uczniów do życia w społeczeństwie informacyjnym. Na ile spełniają ten wymóg — ocenia specjalnie powołana 12-osobowa Kapituła, która przyznaje to honorowe wyróżnienie. Gimnazjum w Grabowcu i Szkoła Podstawowa w Mielcu są pierwszymi, które przez dwa lata będą miały prawo nosić ten znak.

Po Zespole Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Grabowcu (woj. lubelskie) krąży anegdota: na pytanie mamy „Co robi pan dyrektor?” je-

den z przedszkolaków odpowiadał — „Bawi się komputerem”. Jakkolwiek było w tym nieco przesady, to jednak prawdą jest, że w placówce trudno byłoby obejść się dziś bez tego urządzenia.

W skład grabowieckiego Zespołu Szkół, liczącego około 650 dzieci, wchodzi przedszkole, podstawówka i gimnazjum. Do ich dyspozycji pozostaje 25 komputerów, nie licząc dwóch laptopów, aparatu cyfrowego i multimedialnego projektora.

A wszystko zaczęło się od jednego składkowego komputera, ku-

MÓJ PRZYJACIEL

pionego osiem lat temu. Zbierali na niego wszyscy: uczniowie, rodzice i nauczyciele. Wkrótce zapadła decyzja o dokupieniu trzech następnych.

— Stawialiśmy na nowy sprzęt, bo doszliśmy do wniosku, że przy tak szybko zmieniających się technologiach informatycznych nie opłaca się inwestować w stare komputery — wyjaśnia **Henryk Kulik**, dyrektor Zespołu w Grabowcu.

Dyrektor najnowszymi technologiami informatycznymi zafascynował innych nauczycieli.

Początki nie były jednak łatwe. Zaczął delikatnie sugerować peda-

ty np. na rady pedagogiczne na dyskiptkach. Później przyszła pora na zestawienia i tabelki.

— Oczywiście, to samo można było napisać długopisem, ale stopniowo nauczyciele dochodzili do wniosku, że za pomocą komputera można zrobić to dużo łatwiej i szybciej — wspomina dyrektor Kulik.

Komputer stopniowo stawał się niezbędnym narzędziem pracy, bez którego proces dydaktyczny byłby, zdaniem uczących w grabowieckiej szkole, znacznie zubożony. I to na każdej lekcji, także wf.

— Przygotowuję z pomocą komputera sprawdziany, konspekty i te-

sta, wuefistka z grabowskiego gimnazjum. — Uczniowie przygotowujący się do lekcji także muszą czasemściągnąć z Internetu np. wiadomości sportowe czy najnowsze przepisy gier zespołowych. Wspólnie z koleżanką opracowałyśmy nawet komputerowy dziennik zajęć lekcyjnych wf. dla gimnazjum.

Nie jest tajemnicą, że trening czyni mistrza. Tak było i w przypadku uczniów z Grabowa. Regularne zajęcia z informatyki, które obowiązkowo obejmują już czwartoklasistów ze Szkoły Podstawowej, trwają aż do końca gimnazjum. Nie znaczy to, że przedszkolaki nie mają kontaktu z komputerem. Przeciwnie,

KOMPUTER

u siebie w sali także mają takie urządzenia i korzystają z niego. Podobnie jak najmłodszy uczniowie z klas I—III. W razie potrzeby nauczyciele mają także swobodny dostęp do pracowni informatycznej i do dwóch komputerów z podłączeniem do Internetu, znajdujących się w bibliotece.

Uczniom nie sprawia więc żadnego kłopotu redagowanie gazetki, korzystają z jej internetowej wydaniem. Kilkunastolatkiw zaprojektowały i księgowości szkoły.

Za pan brat z komputerami są także uczniowie i nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 13 im. Jana Bytnara „Rudego” w Mielcu (podkarpackie) — drugiej obok grabowieckiego gimnazjum placówki wyróżnionej przez Interklasę. Na ich stronie internetowej można poczytać sobie m.in. szkolną gazetkę,

gimnazjalistów: **Justyna Fik, Kamil Koszuta i Magdalena Prystupa** ma już za sobą pierwsze egzaminy na Międzynarodowe Komputerowe Prawo Jazdy (ECDL). Dobrodziejstwo komputeryzacji docenili nie tylko uczniowie i nauczyciele. Korzystając z niego także pracownicy sekretariatu i księgowości szkoły.

Uczniowie wykorzystują swoje umiejętności nie tylko w szkole, ale i poza nią. Dzięki nim starostwo może poszczycić się własną witryną, przygotowaną na wysokim poziomie.

Duży profesjonalizm cechuje także internetowe wydanie szkolnej

gazetki, redagowanej przez zespół 15 przyszłych dziennikarzy. Każdy znalazł tam coś dla siebie. Jest więc kącik literacki i przyrodniczy, najważniejsze wydarzenia z życia szkoły i informacje o różnych konkursach, olimpiadach. Komputer okazał się także niezwykle przydatnym narzędziem przy przygotowywaniu monografii szkoły z okazji jej 10-lecia. W szkole powstaje biuletyn przeznaczony specjalnie dla rodziców.

Jak podkreśla **Barbara Brudziak**, dyrektorka „trzynastki”, nie mogłoby się to odbyć bez ogromnego zaangażowania i wysiłku nauczycieli. Ponad połowa z 40 pracujących w tej szkole pedagogów przeszła szkolenia z zakresu technologii informacyjnych. Większość z nich codziennie korzysta z zasobów sieci, przygotowując się do lek-

cji. Niektórzy zaś opracowują specjalne multimedialne prezentacje wykorzystywane na zajęciach. Wiedzą coś o tym uczniowie **Marii Kijak**, która pokazała im, że komputer może być pomocny nawet przy rozumieniu istoty ułamków (nauczycielka przygotowała prezentację pt. „Myślenie obrazowe — ułamki zwykłe”).

Komputery nie są niezbędnym narzędziem dydaktycznym, o czym najlepiej wiedzą nauczyciele wielu polskich szkół, w których to urządzenie wciąż pozostaje w sferze marzeń. Jednak ci, którzy od lat na swych lekcjach stosują najnowsze technologie informatyczne, twierdzą, że rezygnacja z nich mogłaby być porównywalna jedynie z odciepieniem bieżącej wody. Właściwie można przeżyć, ale co to za życie...

ANNA WOJCIECHOWSKA



TOMASZ SOBIERAJ, nauczyciel historii z Sochaczewa, dojeżdża do pracy w gimnazjach w Teresinie i Nowej Suchej najnowszym modelem toyoty corolli, a ponadto wybiera się w czasie wakacji na Dominikanę.

CZY CZAJKI SĄ POD OCHRONĄ?

Pan Sobieraj nawet nie próbuje obliczać, ile lat musiałby pracować, żeby pozwolić sobie na takie luksusy. Wie, że nigdy by się ich nie dorobił (teoretycznie tak, ale pod warunkiem, że przez co najmniej pięć lat żyłby powietrzem i nie płacił żadnych rachunków).

Jeździ więc samochodem dobrej klasy i poleci do Ameryki Środkowej wraz z żoną Lidią, również nauczycielką, na tygodniowe wakacje w nagrodę za zwycięstwo w wielkim finale XXXIV edycji teleturnieju „Jeden z dziesięciu”. Nauczyciel z Sochaczewa okazał się najlepszy z 250 uczestników 25 eliminacyjnych potyczek. Jeśli dodamy do tego, że teleturniej ten zaliczany jest do jednego z najtrudniejszych, bo pytania padają w nim aż ze stu dziedzin, i że czas na odpowiedź wynosi zaledwie trzy sekundy (a więc flegmatycy nie mają w nim czego szukać), sukces osiągnął naprawdę wielki.

Dlaczego zdecydował się na udział w „Jednym z dziesięciu”?

— Zdawałem sobie sprawę, że ryzykuję wiele — mówi Tomasz Sobieraj. — Mogłem odpaść już na pytaniach z historii. Przecież nikt nie jest alfą i omegą nawet w swojej dziedzinie, zwłaszcza tak obszernej, jak moja, ale jednak górę wzięła żyłka sportowa. Zawsze byłem miłośnikiem oglądania teleturniejów. Traktowałem je jako sprawdzian wiedzy. Gdy domownicy się zorientowali, że z reguły znam odpowiedzi na prawie wszystkie pytania, zaczęli mnie namawiać do udziału w grze. Poza tym czuję się dość mocno w kilku dziedzinach, które, jak mi się wydaje, preferują autorzy pytań, to jest w historii, polityce, literaturze, filmie, geografii i sporcie.

— Powiedziałam mu wprost: to nie sztuka siedzieć wygodnie w kapciach przed telewizorem i odpowiadać na pytania bezstresowo — mówi **Lidia Sobieraj**, nauczycielka muzyki w Gimnazjum w Nowej Suchej i jednocześnie logopeda w kilku okolicznych podstawówkach.

Tomka poznała trzy lata temu na przyjęciu u znajomych. Wpadł jej z miejsca w oko, bo okazał się duszą towarzystwa. Potrafił zabrać gości dowcipną i inteligentną rozmową, w czasie której demonstrował szeroką wiedzę i rozległe zainteresowania. Umiąca docenić te walory umysłu, bo sama też interesuje się wieloma dziedzinami, zwłaszcza muzyką i psychologią. Pobrali się rok później i mają już ponadrocznego synka Jakuba.

Lidia Sobieraj nie ukrywa, że zachęcając męża do udziału w grze, brała pod uwagę także

stronę materialną. — Jesteśmy młodym małżeństwem na dorobku. Tak się składa, że obydwie wywodzimy się z niezamożnych rodzin i musimy liczyć tylko na siebie.

Tomasz Sobieraj jest dość typowym przykładem losu polskiego nauczyciela. Ukończył historię na Uniwersytecie Warszawskim w 1995 roku i zaczął pracować w podstawówce w Teresinie — swojej rodzinnej miejscowości. Był pełen entuzjazmu i dumy, że pracuje ze swoimi dawnymi nauczycielami. Niestety, niskie zarobki bardzo szybko ostudziły w nim zapał i zaczął rozglądać się za innym zajęciem. Pracował więc jako prezydent radiowy w pobliskim Niepokalanowie. Potem złapał posadę w Urzędzie Miasta i Gminy Łomianki jako redaktor naczelny gazety samorządowej. Zarabiał więcej, ale dużo tracił na benzynie, bo dojeżdżał do pracy fiatem uno, na który się zdobył po wielu wyrzeczeniach (notabene, był to już jego drugi samochód, pierwszy — używany polonez — mu ukradli; fiata też już nie posiada, bo musiał go sprzedać na zapłatę podatku od wygranej).

Szukał więc swego miejsca w życiu, także w... polityce. Czując, że należy do pokolenia, które już powinno zabrać się do kształtowania oblicza naszego kraju, wystartował w ostatnich wyborach do Sejmu z listy Prawa i Sprawiedliwości. Posłem nie został, ale zdobyte doświadczenie z pewnością przyda mu się podczas następnej elekcji.

Cały czas starał się jednak utrzymać ciągłość zawodową w nauczycielstwie i brał choć po kilka godzin w różnych okolicznych placówkach, m.in. w Niższym Seminarium Duchownym w Niepokalanowie. Gdy w końcu okazało się, że praca w Łomiankach to skórka za wyprawkę, postanowił na dobre wrócić do zawodu nauczycielskiego. Poza tym przekonał się, że praca w oświacie jest najbardziej twórczą i przynosi największą satysfakcję. W szkole spotkał też najciekawszych ludzi, wielu bezinteresownych pasjonatów, którym — jak podkreśla — powinno się wręcz zabronić szukania zatrudnienia poza oświatą.

Obecnie Tomasz Sobieraj pracuje aż w trzech placówkach — w gimnazjach w Teresinie i Nowej Suchej oraz w Zaocznym Technikum Ekonomicznym w Sochaczewie. — Bywa, że mam 40 lekcji tygodniowo, na których przewija się łącznie około sześciuset uczniów i słuchaczy. No,

ale taki jest dziś los nauczyciela, zwłaszcza mężczyzny, który ma na utrzymaniu rodzinę — mówi historyk z Sochaczewa.

Tym bardziej zaimponował wszystkim, że znalazł jeszcze czas na przygotowania i udział w teleturnieju. Jak sam przyznaje,

wiedzy wymaganej w teleturnieju „Jeden z dziesięciu” nie da się nabyć w krótkim czasie, obkładając się dziesiątkami encyklopedii, leksykonów i słowników. Trzeba ją po prostu zdobywać przez całe życie, a najlepiej w latach, kiedy umysł jest najchłonniejszy, to jest w szkole i na studiach. Pan Tomasz uważa, że najwięcej dały mu studia historyczne, które wbrew pozorom wcale nie były tak wąskie, jak się powszechnie sądzi. Pamięta, że miał m. in. taki przedmiot, jak historia kultury.

— Mogliśmy zaprogramować jego tematykę wspólnie z panią

padając pytania właśnie o wielkich kompozytorów.

Blamażu na szczęście nie było. Wygrał w wielkim stylu, choć jak przyznaje, ogarniała go paraliżująca trema. — Cały czas trzęsły mi się nogi i własnego głosu nie poznawałem — mówi Tomasz Sobieraj. Gdyby nie uspokajający sposób bycia prowadzącego teleturniej, **Tadeusza Szuka**, który starał się rozładować napięcie już przed nagraniem, pewnie bym zrejterował.

Dopisało mu również szczęście. Pytań, na które nie znał odpowiedzi, miał naprawdę niewiele. Na przykład nie wiedział, czy czajki są pod ochroną albo ile istnieje obłoków Magellana. Odciinek eliminacyjny wygrał także szczęśliwie. Gdyby walczący z nim przeciwnik postawił ostatnie pytanie na siebie, na które — jak się potem okazało — znał odpowiedź, Tomaszowi Sobierajowi pozostałoby tylko nagrody pocieszenia.

Zauważył też u siebie zastanawiające zjawisko psychologiczne. Gdy w wielkim finale pozostał na

szkole — dodała **Marianna Pawlina**, katechetka. — Oglądałam w tym teleturnieju nauczyciela, któremu zupełnie się nie powiedziało. Wyobrażałam sobie, ile gorzkich słów musiało paść pod jego adresem w macierzystej szkole. Rodzice naszych uczniów mogą mieć teraz pewność, że ich dzieci znajdują się na lekcjach historii w bardzo dobrych rękach.

— Tomek to uosobienie porzekadła, że do odważnych świat należy — powiedziała **Urszula Gawłowska**, historyk sztuki, nauczycielka plastyki i historii. — Pokazał nie tylko nam, ale i całej Polsce, że nauczyciel może być także człowiekiem sukcesu.

— A ja się cieszę z sukcesu naszego kolegi z zupełnie innego powodu — wyznał **Dariusz Miłkowski**, nauczyciel wychowania fizycznego. — Tomek zadał kłam lansowanej tu i ówdzie opinii, że do naszego zawodu trafiają teraz sami nieudacznicy.

Jeszcze inne powody do zadowolenia ma **Małgorzata Szostak**, dyrektorka Gimnazjum w Nowej Suchej. — Pierwszy powód jest chyba oczywisty. Splendor sukcesu kolegi spłynął także na naszą szkołę. A poza tym pan Sobieraj stał się bardzo pożądanym wzorem osobowym w naszym środowisku. Większość rodziców uczniów to ubodzy drobni rolnicy, którzy ledwie wiążą koniec z koń-

cem, toteż nawet nie myślą o rozbudzaniu u swoich dzieci aspiracji edukacyjnych. Wprost przeciwnie. Powstrzymują je przed dalszym kształceniem się, mówiąc: po co ci nauka i tak zostaniesz na gospodarstwie. Pan Tomasz pokazał wszystkim, że warto się uczyć, bo wiedza to skarb, który zawsze się przydaje.

Joanna Kornacka, dyrektorka Gimnazjum w Teresinie, w którym Sobieraj podjął pierwszą pracę, mówi z dumą: — Jego występy w teleturnieju „Jeden z dziesięciu” oglądał dosłownie cały Teresin, bo znają go tu wszyscy. Przecież mieszkał i wychowywał się w naszej miejscowości. Największe poruszenie było oczywiście w szkole. Młodzież jest panem od historii zafascynowana. Gazetka szkolna zamieściła z nim wywiad.

Pod wielkim wrażeniem sukcesu nauczyciela historii są także uczniowie w Nowej Suchej. — Od samego początku śledziłam „Jed-

nego z dziesięciu” — mówi **Lidia Zacharzewska** z Ia. — Najbardziej zaskoczona byłam tym, że pan Sobieraj, oprócz znajomości swego przedmiotu, ma jeszcze ogromną wiedzę ogólną. Postanowiłam teraz również interesować się wszystkim. Widzę, że człowiekowi wszechstronnie wykształconemu jest w życiu łatwiej.

— Już teraz nikt nas nie musi przekonywać, że przed ludźmi wykształconymi świat stoi otworem — dodała **Katarzyna Brysiak**, koleżanka z klasy.

— Ja jestem przede wszystkim dumny z tego, że uczy mnie nauczyciel, który odniósł w telewizji tak wielki sukces — powiedział **Damian Szaleniec**, również z Ia.

Krystian Soszka i **Dariusz Tracz**, uczniowie z Ic, nie wykluczają, że może i oni wystąpią kiedyś w teleturnieju.

WITOLD SALAŃSKI



Tomasz Sobieraj nie przypuszczał, że swoim zwycięstwem w teleturnieju tak bardzo zaimponuje uczniom... Fot. autor

prowadzącą zajęcia — wspomina laureat. — Wybraliśmy „Literaturę i film jako źródło historyczne”. Zainteresowania tymi dwiema dziedzinami sztuki pozostały mi do dziś. W teleturnieju bardzo się przydały.

A co z dziedzinami, które znajdują się na przeciwnym biegunie zainteresowań, to znaczy takimi, które są mu zupełnie obce albo zna je tylko pobieżnie? — Pomogła mi na przykład kuzynka **Barbara Maciejewska**, znakomita nauczycielka fizyki, która dostarczyła kompendium wiedzy z tego przedmiotu. Zdobyłem podobne opracowania z chemii, biologii, matematyki. Oczywiście, konsultantem była także żona. Powtarzaliśmy razem terminologię muzyczną oraz nazwiska twórców najbardziej znanych oper, bo, jak się zorientowałem, bardzo często

placu boju sam i wiedział już, że zgarnął całą pulę, nagle „wyłączył” mu się umysł. Choć pytanie miało łatwe — jaki polski pisarz nosił pseudonim Maurycy Zych — to jakby w ogóle go nie słyszał. Jak odebrali jego tryumf nauczyciele i uczniowie z Gimnazjum w Nowej Suchej?

— Tomek to człowiek pogodny i wesoły, a tu nagle widzimy, że jest bardzo spięty, jakby był zupełnie kimś innym — mówi **Jolanta Buczyńska**, nauczycielka matematyki. — Poza tym zaskoczył nas trochę samym udziałem w teleturnieju. Przecież nie zauważyliśmy, aby specjalnie do niego się przygotowywał, przynajmniej w pokoju nauczycielskim czy na przerwach.

— Jestem bardzo szczęśliwa, że nauczyciel, który odniósł tak wielki sukces, pracuje w naszej

Z prof. dr hab. KRYSZYNA CHAŁAS, kierownikiem Katedry Dydaktyki w Instytucie Pedagogiki KUL, rozmawia Ewa Miłoszewska

— Jest Pani bardzo zapracowaną osobą — kierownik Katedry Dydaktyki w Instytucie Pedagogiki KUL, rzeczoznawca w MENiS, autor wielu programów szkolnych, opiekun naukowy Towarzystwa Gimnazjów Poszukujących Małych Miast i Wsi. Co jeszcze Pani robi?

— Inspiruję wiele działań w Akademii Polonijnej w Częstochowie oraz w Uniwersytecie Katolickim w Róźnieberoku na Słowacji.

— I zostaje Pani czas na zajmowanie się niepełnosprawnymi dziećmi wiejskimi?

— Ci mają dużo czasu, którzy mają pełne ręce roboty — powiedział prof. Kotarbiński. To był przypadek. Marszałek Stefaniuk zaprosił mnie do Fundacji Nadzieja i Pomoc. Tam poznałam Tomka Kowalczyka, 18-letniego chłopca z tułowiem dwunastolatka. Patrzył na mnie takimi mądrymi oczami.

— Dlatego Pani się nim zajęła?

— Przeczytałam jego wiersze, bardzo piękne, dojrzałe. Wówczas był w III klasie licealnej. Formułował krótkie zdania, ale bardzo trafne. Poprosiłam moich studentów z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, aby otoczyli go opieką. Dzisiaj Tomek, dziecko z ostatniej chałupy na wsi, studiuje teologię, jest świetnym studentem. Prawie każdy wykład kończy się tak samo: koledzy proszą Tomka, żeby z nimi jeszcze chwilę został i powtórzył im cały wykład. A on, proszę pani, opowiada od a do z, co mówił profesor. I jeszcze tłumaczy, jak ktoś nie rozumie.

— Tomkowi się udało, lecz takich dzieci jest przecież więcej. Jaka jest skala tego zjawiska?

— Tego nie wiem, ale podejrzewam, że może nas zaskoczyć. Myślę, że wszędzie są dzieci, które leżą w łóżku, patrzą w sufit i czekają na śmierć. Bo wiedzą, że tylko ona wybawi je od cierpienia.

— A co robią rodzice?

— Matka zastanawia się pewnie tylko nad tym, jak leczyć odleżyny. Niestety, rodzice przeważnie są bezsilni, zwłaszcza ci o niskiej świadomości. I pogodzeni z losem. A takich najwięcej jest w małych miasteczkach, na wsiach. To jest najgorsze.

— Najgorsze jest chyba to, jak znaleźć te dzieci.

— To też. Ale równie trudno jest znaleźć ludzi, którzy otoczyliby je indywidualną opieką. Zwróciłam się z tym apelem do uczelni, ale

JEST DO SPŁACENIA HIPOTEKA

odzewu dotychczas nie ma. Mnie interesuje utworzenie lobby profesorskiego, stworzenie specjalnego programu na poszczególnych uczelniach, np. „Pomocna dłoń dla wiejskiego dziecka niepełnosprawnego”, który umożliwiłby mu kształcenie i rozwijanie zdolności.

— Nie bardzo rozumiem, jak miałyby to wyglądać.

— Na KUL-u studenci pedagogiki zorganizowali klub promocji talentów dla dzieci wiejskich z woj. lubelskiego. Każda studentka lub student ma pod opieką dwoje dzieci ze szkoły podstawowej bądź gimnazjum, które uczy korespondencyjnie. „Zadaje” im prace domowe, ocenia „odrobione” i zgodnie z postępowaniem ucznia posyła następną porcję zadań. Co dwa miesiące spotykają się na tzw. plenarnych sesjach, gdzie każdy uczeń może przedstawić to, czego dokonał przez te dwa miesiące. Odbывают się też wykłady, prowadzone przez

profesorów, asystentów, doktorantów, studentów, wreszcie przez same dzieci. Jeżeli wyłowił wybitne jednostki, zwłaszcza z gimnazjum, oddajemy je pod opiekę poszczególnych katedr.

— Kalekie dziecko kończy studia. I co dalej?

— Tomek Kowalczyk będzie pisał najpiękniejsze książki teologiczne.

— A jego mniej zdolni koledzy?

— To pytanie często pada. Odpowiadam zawsze: jeśli nawet potem już nic nie będzie, to przynajmniej przez te lata, kiedy się uczyło, żyło godnie i pełnią życia.

— Ależ ono zechce tak żyć już zawsze.

— Myślę, że generalnych rozwiązań nie ma. Na pewno trzeba indywidualnie rozwiązywać problemy tych dzieci.

— Wyobrażam sobie, że będąc na ich miejscu często miewałabym chwile wątpliwości, co tu zresztą ukrywać, po prostu bym się załamała.

— Nic sobie pani nie może wyobrazić. Ani nikt zdrowy. Załamanie u tych dzieci może nastąpić w każdym momencie. Tomek po tym, jak nie pozwolono mu zdawać matury, przez rok leżał odwrócony do ściany i nie chciał słyszeć o dalszej nauce ani mnie widzieć.

— Kto mu zabronił przystąpić do matury?

— W kuratorium powiedziano dyrektorze liceum, w którym Tomek miał indywidualny tok nauczania, że tylko pani Chałas mogła wpaść na pomysł, żeby uczeń niepiszący zdawał pisemną maturę. A zresztą, czy warto go stresować, kiedy egzamin dojrzałości i tak mu się nie przyda? Pierwszym pociągiem przyjechałam do Warszawy, weszłam do ministerstwa. Ani minister, ani urzędnicy nie mieli żadnych wątpliwości, że dziecku kalekiemu trzeba pomóc. Minister podpisał zgodę bez wahania.

— Więc Tomek zdawał wtedy maturę?

— Tak, ale zwątpił w ludzi i nie widział wśród nich miejsca dla siebie.

— On zrezygnował, ale Pani nie.

— Pamiętam, padał deszcz, kiedy ze studentkami jechałam do niego kolejny raz, bo za trzy dni upływał termin składania dokumentów na uczelnię. Nie wiem, co zdecydowało, że się zgodził, to był ułamek sekundy, stałyśmy już w drzwiach.

— Ostatnio słysząc głosy, że należałoby odejść od nauczania integracyjnego. Zostawić dzieci niepełnosprawne w ich środowisku.

— Hospitowałam wiele zajęć w klasach integracyjnych i moim zdaniem spełniają one swoją rolę. Ale powinno być i jedno, i drugie rozwiązanie, czyli szkoły specjalne i klasy integracyjne. Nie można jednym zarządzeniem czy stworzeniem jednego modelu rozwiązać całego problemu.

— Dla studentów pedagogiki praca z dziećmi niepełnosprawnymi to dobre przygotowanie do zawodu nauczyciela, także w szkolnictwie specjalnym.

— To są również ich koledzy z uczelni. Na KUL-u studiuje wiele niepełnosprawnej młodzieży. Ale rzeczywiście, moi studenci oprócz działalności w klubie promocji talentów są także wolontariuszami i opiekują się kalekami dziećmi na terenie Lublina.

— Dlaczego nie szukają dalej, po wsiach?

— Myślę, że to zadanie dla kuratorów, oddziałów ZNP, które mogłyby zrobić rozpoznawanie, jak dużo takich dzieci jest na ich terenie. Niech zaapelują do nauczycieli, uczniów, rodziców: jeśli wiecie, że obok w sąsiednim domu wegetuje kalekie dziecko, bo jak inaczej nazwać takie życie, zgłóście to! Nie sądzę, aby taki apel pozostał bez echa.

— A co z lobby profesorskim?

— Od dawna proszę kolegów profesorów, aby każdy z nich objął opieką chociaż jedno niepełnosprawne dziecko. Proszę policzyć, ile z nich zostałoby uratowanych. Uważam, że w tę sprawę powinni zaangażować się zwłaszcza profesorowie o rodowodzie wiejskim. To na nich ciąży hipoteka społeczna.

— Dziękuję za rozmowę.

Ciekawostki ze świata

PIENIĄDZE DLA PRZEDSZKOLI

Dotacja w wysokości 10 milionów dolarów pozwoli objąć edukacją przedszkolną wszystkie dzieci Nowej Zelandii. Trevor Mallard, minister edukacji, postanowił rozdysponować tę kwotę na stworzenie placówek opiekuńczo-edukacyjnych dla najmłodszych dzieci z mniej zamożnych terenów. Dotąd miały one ograniczone możliwości kształcenia, co było przyczyną powstawania różnic w stosunku do ich bogatszych rówieśników, a w konsekwencji trudniejszego startu do dalszej edukacji.

Amanda Coulston, prezes Nowozelandzkiego Instytutu Edukacji, powiedziała, że w oddzielnym funduszu zostanie zabezpieczone dodatkowe 5 milionów dolarów na granty dla poszczególnych terytoriów, które wykażą się kreatywnością i same opracują plan powołania na swoim terenie sieci placówek edukacji przedszkolnej.

PRZYJAZNE UCZNIOM

Amerykańska organizacja zajmująca się badaniem zdrowego rozwoju młodzieży (NLSAH) objęła programem 72 tys. uczniów ze 127 szkół. Przedmiotem badania była identyfikacja najbardziej optymalnego środowiska szkolnego dla młodzieży. Stwierdzono, iż najlepsze warunki do prawidłowego, bezpiecznego rozwoju mają uczniowie uczęszczający do małych szkół, poniżej 1200 osób.

Z badań wynika, iż czują się oni bardziej związani ze szkołą, nauczycielami i rówieśnikami, są grupą zmniejszonego ryzyka pod względem używania narkotyków, stosowania przemocy i później niż ich koledzy z dużych szkół rozpoczynają życie seksualne.

Robert Bloom, dyrektor Centrum Zdrowia Młodzieży i Rozwoju przy Uniwersytecie Minnesota, powiedział, iż dzieje się tak dlatego, że w mniejszych szkołach relacje pomiędzy uczniami, nauczycielami i administratorami szkoły mają charakter bardziej personalny. Wszyscy się znają, co jest bardzo ważne dla zapewnienia dzieciom bezpieczeństwa. Czują się one rozpoznawane, nie są anonimowe.

Przeprowadzone obserwacje wykazały także, że jeśli nauczyciel potrafi wytworzyć silną więź pomiędzy nim a studentami i daje im odczuć, że są dla niego kimś ważnym i cennym, młodzież ma wyższą samoocenę. Aby osiągnąć taki efekt, nie trzeba wcale, według dyrektora Blooma, nagradzać ucznia wysokimi ocenami. Najważniejsza jest relacja z nauczycielem, możliwość rozmowy i swobodnego wymienia poglądów. W grupach mocno zintegrowanych, gdzie panują przyjacielskie stosunki, uczniowie są mniej podatni na agresję czy działalność przestępczą. Paradoksalnie jednak w takich środowiskach występuje segregacja rasowa.

Robert Bloom twierdzi, iż nie jest to dowód, że szkolna integracja nie sprawdza się, a raczej, że sama integracja nie prowadzi do przyjaźni między uczniami różnych ras. Wszystkie wysiłki autorów raportu zostały skierowane teraz na to, by dociec przyczyn takiego stanu i znaleźć sposób na jego rozwiązanie.

www.vulcan.edu.pl

Znajdziesz tu:

Aktualne i jednolite teksty oświatowych aktów prawnych

Witryny tematyczne:

- dla dyrektorów szkół
- dla bibliotekarzy
- dla rodziców

Strony czasopism oświatowych:

- Biuletyn Informacyjny. Informatyka dla szkoły
- Biblioteka w Szkole
- Edukacja i Dialog
- Nowe w Szkole

Informacje o produktach firmy VULCAN:

- o programach wspomagających zarządzanie szkołami
- o szkoleniach w zakresie informatyzacji oświaty
- o ekspertyzach dotyczących finansów i organizacji oświaty



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATY



Włączyć całą społeczność szkolną do nietypowego zadania edukacyjnego, opracować i wdrożyć program, pozyskać sojuszników, zadbać o promocję szkoły w środowisku lokalnym — to główne cele, które przyświecały pomysłodawcy.

Podstawa programowa kształcenia ogólnego wyraźnie wskazuje, że realizację ścieżek edukacyjnych zapewniają nauczyciele wszystkich przedmiotów, którzy do własnego programu włączają odpowiednio treści danej ścieżki. Można też zaplanować realizację treści w czasie odrębnych, modułowych, kilkugodzinnych, a nawet tygodniowych zajęć. Projektem takich zadań edukacyjnych mogą być objęte poszczególne poziomy klas lub cała szkoła.

Nie sposób jest uczyć świadomego wyboru, właściwej interpretacji wydarzeń społecznych, kulturalnych, gospodarczych i politycznych bez możliwości spotkań z politykami, przedstawiciela-

w uroczysty nastrój. Najwięcej oklasków za ciekawe pomysły, grę aktorską, otrzymywali kolejno uczniowie prezentujący „w pigułce” wylosowane państwa. Były hiszpańskie tańce, włoskie arie w wykonaniu „Pavarottiego”, degustacja szwedzkich i fińskich specjałów, a także teleturniej wiedzy o Luksemburgu w wykonaniu młodzieży naszego liceum. Najlepsza w tej konkurencji okazała się młodzież Polskiego Liceum w Wilnie, która przedstawiła Holandię.

Wiele emocji widzom dostarczyły: turniej wiedzy o Unii Europejskiej, konkursy językowe — wiedzy o państwach niemieckojęzycznych i wiedzy o Wiel-

tyczne, zaangażowanie uczniów i wykazanie się rzetelną wiedzą na temat przedstawianego państwa.

Ta sama komisja oceniała również nadesłane na konkurs plakaty, przyznając miejsca od 1 do 27. Najlepszy plakat z danej szkoły był brany pod uwagę w punktacji ogólnej. Konkurs na prezentację państwa unijnego przygotowały Barbara Ławniczak — nauczycielka języka polskiego oraz Aleksandra Zarzycka — nauczycielka-bibliotekarka, które jednocześnie odpowiadały za poprawność językową informatora, scenariusza i innych materiałów informacyjnych.

Prace dekoracyjne, oprawę plastyczną II edycji Tygodnia Edukacji Europejskiej wykonała cała społeczność szkolna pod kierunkiem członków ZP — nauczycielek wychowania fizycznego — Mirosławy Musiał i Aliny Treder oraz współpracującej z zespołem Aleksandry Jeśman — nauczycielki plastyki i sztuki. Uczniowie i rodzice zadbałi o wystrój sal lekcyjnych, holi i sali gimnastycznej. Do współpracy włączyli

BLIŻEJ EUROPY

mi biznesu, mediów. Rozwijanie oferty edukacyjnej, szczególnie w zakresie nauki języków obcych, informatyki, stanowić będzie także dobrą promocję szkoły i umożliwi uczniom lepszy kontakt z rówieśnikami w Europie.

Pomysł takiego projektu powstał w Zespole Szkół Ogólnokształcących w II Liceum Ogólnokształcącym w Rumi. Dyrektor szkoły, inicjator projektu, powołał Zespół Projektowy (ZP) spośród nauczycieli, w większości nie będących wychowawcami klas, co dało równe szanse uczniom rywalizującym o **tytuł znawcy problematyki unijnej** w konkursach i innych zadaniach. Szczegółowo zaplanowano „Tydzień Edukacji Europejskiej w II Liceum Ogólnokształcącym w Rumi”, przydzielono zadania członkom Zespołu Projektowego, przedstawiono projekt radzie pedagogicznej do akceptacji i radzie rodziców do zaopiniowania, pozyskano sojuszników projektu.

20 grudnia 2001 r. w naszym liceum odbyło się losowanie państw unijnych. Poszczególnym szkołom przypadły w udziale następujące kraje: Portugalia, Dania, Irlandia, Austria, Belgia, Włochy, Szwecja, Hiszpania, Finlandia, Holandia i Luksemburg.

W lutym 2002 r. w szkołach odbyły się eliminacje do konkursów. W tym samym czasie czteroosobowe zespoły uczniowskie pod kierunkiem nauczycieli przygotowywały prezentację wylosowanego państwa unijnego. Nie była to praca łatwa, gdyż „swój” kraj należało przedstawić ciekawie i widowiskowo w czasie nie przekraczającym 5 minut. Najtrudniejsze zadanie do pokonania stanęło przed zespołem obsługi technicznej, który w większości stanowili uczniowie fakultetu informatyki klas III i IV naszego liceum, pod kierunkiem mgr. inż. Jarosława Affelta. Zadaniem ich było opracowanie programów komputerowych obsługujących medialną prezentację szkół, zestawów pytań w poszczególnych kategoriach, tabel wyników i innych materiałów prezentowanych przez rzutnik komputerowy na dużych ekranach, a także wcześniejsze nagranie wywiadów.

Uroczystości związane z Tygodniem Edukacji Europejskiej odbywały się we wszystkich szkołach, które przystąpiły do konkursów. Przystrojone w barwy unijnych państw stworzyły w swych murach niepowtarzalny nastrój, na który złożyły się ciekawe zaprojektowane dekoracje oraz towarzyszące przygotowaniom imprezy. Szkoły mogły skorzystać z przygotowanych scenariuszy i materiałów opracowanych przez Zespół Projektowy II LO w Rumi.

8 marca w II LO w Rumi odbył się finał II Edycji Tygodnia Edukacji Europejskiej. Uroczystość rozpoczęła parada uczestników konkursów, którzy nieśli flagi państw unijnych. „Oda do radości”, odpiewana przez dziewczęcy chór szkolny, wprowadziła wszystkich

kiej Brytanii. W czasie przerwy komisja złożona z nauczycieli — opiekunów poszczególnych uczestników, oceniała wartość artystyczną przygotowanych i przywiezionych wcześniej plakatów.

Konkurs języka angielskiego — wiedzy o Wielkiej Brytanii „British Culture” przygotowała i przeprowadziła nauczycielka języka angielskiego — Jolanta Władkowska.

Konkurs języka niemieckiego — wiedzy o krajach niemieckojęzycznych, przygotowała i przeprowadziła nauczycielka języka niemieckiego — Lucyna Penkowska.

Celem konkursów było lepsze poznanie przez uczniów kultury, życia codziennego Wielkiej Brytanii i krajów niemieckojęzycznych, rozbudzenie ciekawości, otwartości i tolerancji wobec innych kultur, rozwinięcie poczucia własnej wartości oraz wiary w swoje możliwości językowe.

Konkurs wiedzy o Unii Europejskiej i państwach Wspólnoty przygotowali i przeprowadzili nauczyciele geografii — Iwona Miłoś i Przemysław Czachowski. Celem konkursu było przede wszystkim poznanie zarysu historycznego UE, głównych etapów jej kształtowania, zadań stojących przed państwami Wspólnoty, a także zainteresowanie uczniów środowiskiem geograficznym, przyrodniczym, architekturą, kulturą, sztuką i tradycją narodową w państwach piętnastki. Konkurs opracowano na wzór programu TV „Jeden z dziesięciu” w nieco zmodyfikowanej formie. W ocenie widzów to najbardziej zacięty pojedynek zawodników, których zadaniem było jak najdłużej utrzymać się w grze i nie odpaść w eliminacjach do finału.

Pozostałe dwa konkursy na prezentację i plakat promujący wylosowane państwo unijne, oceniała jedenastoosobowa komisja przedstawicieli szkół. Członkowie komisji, nie oceniając własnego zespołu, zwracali szczególną uwagę na pomysłowość i oryginalność scenki, maksimum treści w nieprzekraczalnym czasie, ogólne wrażenie artys-

się również uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 9, wchodzącej w skład ZSO w Rumi.

Oprawa medialna stanowiła ważny element organizacji opisywanego projektu. Organizatorzy posiadali do dyspozycji dwa projektory komputerowe pozwalające na wyświetlanie wyników, filmów oraz prezentacji na ekranach wielkoformatowych. Pozwalała ona nie tylko na uatrakcyjnienie dnia finałowego, ale również na zainteresowanie przedsięwzięciem bardzo dużej grupy młodzieży, nie biorącej udziału w finałowych konkursach. Ta część projektu skierowana była do uczniów o zainteresowaniach technicznych, informatycznych, muzycznych, plastycznych oraz młodzieży nie posiadającej lub poszukującej własnych uzdolnień, chcącej uczestniczyć aktywnie w życiu szkoły.

W poszczególnych konkurencjach wyłoniono dziesięciu laureatów, którzy w nagrodę pojadą na wycieczkę do Austrii i Włoch w terminie 22—30 czerwca 2002 r. Samorząd Uczniowski II LO w Rumi przeprowadził referendum wśród uczniów — uczestników dnia finałowego TEE, pytając: W Unii Europejskiej z nami czy bez nas? Młodzież opowiedziała się za wejściem Polski do Unii Europejskiej.

Laureaci konkursów: j. niemieckiego — 2 osoby, j. angielskiego — 2 osoby, wiedzy o UE — 1 osoba, prezentacji wylosowanego państwa unijnego — 4 osoby, plakat — 1 osoba — otrzymali nagrodę główną — wyjazd na wycieczkę. Pozostali uczestnicy otrzymali nagrody rzeczowe, ufundowane przez sponsorów m.in.: słowniki języków obcych, przewodniki, albumy, sprzęt sportowy. Poza punktacją indywidualną w konkursach, szkoły uczestniczące w TEE w II LO w Rumi walczyły o tytuł „Znawcy problematyki unijnej”. Przyznano go szkole, która w ogólnej klasyfikacji zdobyła największą liczbę punktów z poszczególnych konkursów, a nagrodą był puchar.

LUCYNA OGŁECKA
dyrektor II LO w Rumi

Laureaci konkursów:

1. Konkurs języka angielskiego i wiedzy o Wielkiej Brytanii — Salezjańskie Liceum Ogólnokształcące w Rumi.
2. Konkurs języka niemieckiego i wiedzy o krajach niemieckojęzycznych — I Liceum Ogólnokształcące w Rumi.
3. Konkurs wiedzy o Unii Europejskiej — IX Liceum Ogólnokształcące w Gdyni.
4. Prezentacja wylosowanego państwa unijnego — Polska Szkoła Średnia im. Wł. Syrokomli w Wilnie.
5. Konkurs na plakat promujący wylosowane państwo unijne — II Liceum Ogólnokształcące w Wejherowie.
6. Zdobywca I miejsca w ogólnej międzyszkolnej klasyfikacji i tytułu „Znawcy problematyki unijnej” — II Liceum Ogólnokształcące w Rumi.

Wspomnienie



Prof. dr hab.

RYSZARD
WIĘCKOWSKI

(12.10.1935—22.03.2002)

Odszedł przedwcześnie, w pełni sił twórczych. Polska pedagogika poniosła wielką stratę. Związek Nauczycielstwa Polskiego utracił zasłużonego działacza.

Należał do grona wybitnych naukowców, których dokonania wyznaczają wysoki poziom nauk pedagogicznych. Traktował naukę nie tylko jako uprawianie działalności badawczej w wybranej dziedzinie, nie tylko jako tworzenie nowych koncepcji. Uważał naukę za dobro, które powinno służyć ludziom, którym należy się dzielić. Wynika to z istoty nauk pedagogicznych, bowiem ich naczelną zasadą jest kształtowanie człowieka. Jako naukowiec i nauczyciel akademicki prof. Więckowski służył tej idei. Wniósł znaczący wkład w rozwój myśli pedagogicznej.

Wybraną specjalnością Profesora była pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna. Był niekwestionowanym autorytetem w tej dziedzinie. Prowadził m.in. prace z zakresu teorii programów szkolnych, był autorem zintegrowanej teorii edukacji wczesnoszkolnej. Jego działalność badawcza zaowocowała licznymi publikacjami książkowymi i artykułami w pismach pedagogicznych. Bogaty dorobek Profesora obejmuje 22 opracowania monograficzne oraz ponad 500 artykułów i rozpraw.

W latach 1972—1986 jako kierownik Zakładu Wychowania i Kształcenia Początkowego w Instytucie Programów Szkolnych był twórcą koncepcji i realizatorem programowo-organizacyjnej reformy wychowania przedszkolnego i nauczania początkowego.

W latach 1986—1990 pełnił funkcję kierownika Zakładu Nauczania Początkowego w Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie. Opracował koncepcję kształcenia i doskonalenia nauczycieli i realizował ją, organizując różne formy podnoszenia kwalifikacji nauczycieli, prowadząc prace badawcze z tego zakresu.

Od 1990 roku był związany z Uniwersytetem Łódzkim, gdzie stworzył Katedrę Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej, którą kierował do końca swoich dni.

Prowadził wykłady i seminaria w wielu uczelniach: Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytecie Gdańskim, Uniwersytecie Wrocławskim, Wyższej Szkole Pedagogicznej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Wyższej Szkole Pedagogicznej Związku Nauczycielstwa Polskiego, Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach i jej filii w Piotrkowie Trybunalskim.

Równie bogata była jego działalność redakcyjna i publikatorska. Był założycielem i redaktorem naczelnym czasopisma

„Nauczanie Początkowe”, członkiem komitetów redakcyjnych pism „Wychowanie w Przedszkolu” i „Klasy Łączone”. Współpracował z Wydawnictwem Pedagogicznym Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kielcach, gdzie ukazało się wiele Jego prac monograficznych. Był redaktorem naczelnym wydawanego przez Wydawnictwo pisma „Życie Szkoły”. Współpracował także z redakcjami regionalnych czasopism pedagogicznych.

Praca pedagogiczna prof. Ryszarda Więckiego stanowiła również istotę Jego działalności społecznej, której poświęcał wiele czasu i wysiłku. Szczególne miejsce zajmowała w tym zakresie działalność w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Był aktywnym członkiem Krajowej Rady Nauki ZNP, w latach 1990—1994 członkiem Zarządu Głównego ZNP. W latach 1994—1998 pracował w Sekcji Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli ZG ZNP. Z rekomendacji Związku pełnił funkcję eksperta do spraw oświaty w sejmowej Komisji Edukacji Narodowej i Młodzieży.

W pracy związkowej ujawniały się w pełni Jego społecznikowskie pasje, walory intelektualne, zdolności organizatorskie i przymioty charakteru. Wnosił do działalności związkowych gremiów swą wiedzę i doświadczenia, a także umiejętności wyważania racji, poszukiwania optymalnych rozwiązań.

Za swe zasługi był wielokrotnie odznaczany wysokimi odznaczeniami państwowymi, resortowymi i regionalnymi. Związek Nauczycielstwa Polskiego uhonorował Go Złotą Odznaką ZNP.

Był zasłużonym i szanowanym działaczem związkowym, a zarazem wspaniałym Kolegą i Przyjacielem. Wielki autorytet naukowca i nauczyciela akademickiego łączył z otwartością i życzliwością, wrażliwością i uczynnością. Był mistrzem i opiekunem dla wielu pokoleń studentów i nauczycieli. Zapisał się w pamięci swych współpracowników i słuchaczy jako prawy i szlachetny Człowiek.

Profesor Ryszard Więckowski należy do tych, którzy pozostawili po sobie trwałe ślad. Jego dorobek naukowy zapewnił Mu poczesne miejsce wśród luminary polskich nauk pedagogicznych. Jego spuścizna to także wiedza, doświadczenie i umiejętności, które przekazał swym słuchaczom. To także ta część Jego osobowości, która wywarła wpływ na współpracowników, podwładnych, kolegów i przyjaciół, studentów. Jest to także ślad na kartach historii Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Z bólem pożegnaliśmy Cię, Profesorze!

Zespół WSP ZNP
w Warszawie

PRABUTY ZAPRASZAJĄ

Zarząd Oddziału ZNP, Zespół Szkół i MKS Pogoń zapraszają nauczycieli, pracowników oświaty oraz uczniów i studentów do Prabut na **XII Szachowy Memoriał im. Leona Jaworskiego**, który odbędzie się 1 i 2 czerwca br. Zgłoszenia należy kierować do Zarządu Oddziału ZNP, ul. Reymonta 1, 82-550 Prabuty, **do 15 maja**. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerami tel.: Zespół Szkół 055 278-20-40, ZNP 055 278-22-86, 0606-954-390.

Koszty przejazdów, zakwaterowania i wyżywienia pokrywa instytucja delegująca lub zawodnik. Wynoszą one od osoby 55 zł plus wpisowe 20 zł. Należy je uiścić w dniu zawodów.

Memoriał zostanie rozegrany na dystansie IX rund systemem szwajcarskim. O kolejności miejsc decyduje liczba zdobytych punktów, progres, Bucholz średni, Bucholz pełny, wynik bezpośrodkowego stopnia.

Dla najlepszych zawodników przewidziano puchary, nagrody finansowe, rzeczowe i dyplomy. Klasyfikacja prowadzona będzie oddzielnie dla nauczycieli, instruktorów szachowych oraz uczniów i studentów.

Konkurs Historyczny ZNP z roku 2001 nt. „Mój start, dzień dzisiejszy i przyszłość w Związku Nauczycielstwa Polskiego” — rozstrzygnięty

W dniu 28 marca 2002 roku jury Konkursu Historycznego pod przewodnictwem prof. dr. hab. Mariana Walczaka rozstrzygnęło konkurs i przyznało nagrody autorom najlepszych prac.

Na konkurs wpłynęło 19 prac, z czego 10 autorów otrzymało następujące nagrody:

- I nagrodę w wysokości 1000 zł otrzymał Mirosław Moraczewski z Łomży.**
- II nagrodę w wysokości 800 zł otrzymał Jan Zarębski z Makowa k.Skierniewic.**
- III nagrodę w wysokości 600 zł otrzymała Irena Becla z Trzcinicy.**
- III nagrodę w wysokości 600 zł otrzymał Jerzy Miller z Poznania.**
- IV nagrodę w wysokości 500 zł otrzymali:**
Stanisław Mocarski z Drewnicy k.Stegny Gdańskie
Leszek Dranka z Jasła
Czesław Donarski z Buska Zdroju
Klemens Antoni Wyszowski z Warszawy
Bogumiła Rajca z Kluczborka
Stanisław Pycior z Głogowa

Jury stwierdziło, że wszystkie prace nadesłane na Konkurs Historyczny mają bardzo dużą wartość dla historii Związku i wszystkim uczestnikom Konkursu należą się serdeczne podziękowania od Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Jury Konkursu Historycznego

SZTANDARY

szkolne, zakładowe
i organizacyjne
wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę

Ceny od 1990 zł + VAT

— koszty transportu i montażu 0 zł!

Wymiary od 107x82 cm do 11x3 m
Profesjonalna obsługa wszystkich gier
halowych, rewelacyjna niezawodność
Ponad 400 instalacji, w tym w 9 klubach
ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne

zegary korytarzowe

melodie przez radiowęzeł itd.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik

05-090 Raszyn, Olszowa 68

Tel./fax (0-22) 720-22-20

http://www.esk.com.pl



WARSZTAT RYBACKI

42-583 Bobrowniki
tel. (0-32) 287-42-73; 0603974349
tel./fax (0-32) 287-42-62,

sieci ochronne i sportowe

na ściany
okna i sufity

Cena netto od 6,00 zł/m²

Montaż na życzenie
lub dostawa osprzętu
do samodzielnego założenia.

www.nowaksieci.com.pl

Sztandary Szkolne i inne

Haft artystyczny ręczny

Zakład Hafciarski
KAZIMIERA WOLIŃSKA
ul. Hutnicza 28,
20-218 Lublin,
tel. (081) 746-40-82
Zapraszamy od 10.00 do 17.00

Tablice rozkładu zajęć

kołkowe i magnetyczne

Tablice szkolne: zielone, białe, aulowe, ogłoszeń tekstylne i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

PW-KM&K-Kozłowo, 83-304 Prokocim
tel. (058) 681 97 08

WYDAWNICTWO BOHDANA ORŁOWSKIEGO PROPONUJE

Poradnik dyrektora i księgowego szkoły

Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

KSIĄŻKA jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 4 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową **aktualizację** treści. **PROGRAM KOMPUTEROWY** wersja Windows NT/95/98 na CD. Użytkownicy programu placą tylko za aktualizację.

Opracowanie zawiera: 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń, wykładnie MEN, komentarze autorskie, 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą, 250 wzorów druków, umów, regulaminów, całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 10 lat jest systematycznie aktualizowana.

Program można zamówić pisemnie lub telefonicznie u wydawcy.

X wydanie książki już w sprzedaży!

Autorzy publikacji odpowiadają klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

Podręcznik dla nauczycieli stażystów, kontraktowych i mianowanych

Kompletna wiedza prawna potrzebna: nauczycielowi stażysty, kontraktowemu i mianowanemu, opiekunowi stażu, członkowi komisji kwalifikacyjnej (egzaminacyjnej).

Opracowanie zawiera: akty prawne, komentarze autora.

Całość napisana kompetentnie, przystępnie i czytelnie — uzupełniona indeksem oraz spisem metryk wykorzystanych aktów prawnych.



Zamówienia: Wydawnictwo Programowanie Komputerów
05-510 Konstancin-Jeziorna, ul. Batorego 16/6, P. O. Box 43,
tel.: (0-22) 756 42 73, fax: (0-22) 754 03 93.

DYPLOMY DLA SZKÓŁ, URZĘDÓW, PLACÓWEK KULTURY OFERTA NA STRONIE INTERNETOWEJ

www.foto-spektrum.prv.pl

e-mail.foto-spektrum@wp.pl

Zamówienia tel./fax (0-84) 6384469
SPEKTRUM 22-400 ZAMOŚĆ, ul. Staszica 31

KOLONIE NAD MORZEM 14 dni — 595 zł

w tym: lekarz, ratownik, place wychowawców, program (m.in. rejs statkiem, wycieczki autokarowe)
Harctur sp. z o.o. w Łodzi,
ul. Piotrkowska 99
Tel./fax (0-42) 687-13-49; 630-80-03
0-600 055-933

LETNIE OBOZY: Grecja, Norwegia, Majorka. Zapraszamy do współpracy nauczycieli. Prowizja 120 zł od uczestnika. Przy grupie 12 uczestników gwarantowany dodatkowo wyjazd jako opiekun
www.adv-travel.com.pl
adventure@adv-travel.com.pl
TORUŃ (56) 660-59-60

Ośrodek ZNP Jachranka nad Zalewem Zegrzyńskim, 36 km od Warszawy, zaprasza wycieczki szkolne, zielone szkoły, rady pedagogiczne. Zakwaterowanie 20 zł, śniadanie 8 zł, obiadokolacja 14 zł.
Tel. (0-22) 768-10-54, 768-11-54.

Sztandary szkolne, strażackie, PZŁ, PSL, ZHP szybko, tanio, fachowo, również dodatki oraz projektowanie sztandarów, firmy Haft-Art Rynkowski, Poznań, Ostroga 21, tel./fax (0-61) 867-40-02. Przyjmujemy Klientów również w soboty i niedziele.

GRAWROWANE GWOŹDZIE DO SZTANDARÓW SZKOLNYCH, OKUCIA I DRZEWCY — WYSYŁKOWO 0-34 365-22-77

twie średnim i wyższym podejmie pracę w szkole średniej, wyższej lub języków obcych na terenie Warszawy od 01.09.2002 r.
Kontakt: 0-606826067.

Magister historii z przygotowaniem pedagogicznym — skłonny podjąć studia podyplomowe umożliwiające nauczanie dodatkowego przedmiotu — podejmie na terenie całego kraju pracę jako nauczyciel. Kontakt telefoniczny: 0 (prefix) 54 235-17-81. E-mail: arla74@poczta.onet.pl

DROBNE

Mgr historii — stażysta, podejmie pracę w szkole, niezależnie od miejsca. Telefon kontaktowy: (0...48) 621-53-82.

Nauczycielka wychowania fizycznego szuka pracy, najchętniej z mieszkaniem. Staż pracy 12 lat, mianowanie, dodatkowe kwalifikacje — kurs gimnastyki korekcyjnej. Kontakt telefon 692862773

Mgr filologii germańskiej z wieloletnią praktyką w nauczaniu indywidualnym młodzieży oraz doświadczeniem tłumacza podejmie pracę, od zaraz, na terenie Wrocławia. Tel. 0-603179914.

Nauczyciel mianowany z 5-letnim stażem pracy w szkole ponadgimnazjalnej, posiadający pełne kwalifikacje do nauczania przedmiotów: j. polski, filozofia, etyka, podstawy przedsiębiorczości — poszukuje pracy (chętnie na pół etatu) najlepiej w szkole średniej na terenie miasta Wrocławia. Kon-

takt: Tomasz Brzozowski, tel. 503127838; e-mail panichida@poczta.fm

Logopeda—reeducator—pedagog specjalny (naucz. kontraktowy) szuka pracy w szkole podstawowej, poradni, przedszkolu w Warszawie lub bliskiej okolicy od września, najchętniej na etat, tel. w Warszawie: 836-45-48, e-mail:rendera@wp.pl

Dyrektor Zespołu Szkół w Małomicach, woj. lubuskie, zatrudni w roku szkolnym 2002/2003 nauczycieli z pełnymi kwalifikacjami do nauczania języka niemieckiego i angielskiego. Istnieje możliwość uzyskania mieszkania. Oferty prosimy kierować pod adresem: Zespół Szkół w Małomicach, Plac Tysiąclecia 3, 67-320 Małomice, tel/fax (068) 3769156

Dyrektor Gimnazjum w Zegrzu zatrudni od 1 września 2002 r.
— nauczyciela fizyki 8/18 etatu,
— nauczyciela chemii 8/18 etatu,
— nauczyciela techniki 8/18 etatu.
Kontakt: tel. 0 (prefix) 22 688 34 43.
E-mail: gimnazjumzegrze@poczta.onet.pl

Dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych w Serocku zatrudni w roku szkolnym 2002/2003 nauczyciela języka angielskiego w pełnym wymiarze godzin, są także do realizacji godziny ponadwymiarowe. Możliwość wynajęcia mieszkania w atrakcyjnej miejscowości położonej nad Zalewem Zegrzyńskim — 38 km od Warszawy. 05-140 Serock ul. Wolskiego 8 tel. (0-22) 78-27-101, fax (0-22) 78-27-498 e-mail: zs-serock@polbox.com.

Nauczycielka j. niemieckiego, magister z kilkuletnim stażem w szkolnic-

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

- Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
- Cena prenumeraty krajowej na III kwartał 2002 r. wynosi 37,70 zł (w tym VAT).
- Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
- Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkających za granicą realizowane są od dowolnego numeru.
Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 12401053-40060347-2700-401112-001 lub kasa Oddziału.

- Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732 internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl
- Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.06 — na III kwartał 2002 r.

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

- do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
 - do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
 - do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
- Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

LŻEJSZY TORNISTER

W Wielkopolsce zainicjowano akcję, dzięki której tornistry i plecaki uczniowskie staną się lżejsze. Przyczyni się do tego także konkurs „Trzymaj się proszto” organizowany przez MENiS i poznański dodatek „Gazety Wyborczej”.

Okazuje się bowiem, że siedmio, ośmiolatki dźwigają codziennie na swych wątych plecach ciężary prawie 10-kilogramowe. W wypchanym po brzegi tornistrze znajdują się nie tylko zeszyty i przybory do pisania, ale liczące kilkadziesiąt stron podręczniki, zeszyty ćwiczeń, lektury, różnego rodzaju słowniki, czyli tzw. książki pomocnicze. Podręczniki do klas pierwszych, z reguły wydawane bardzo starannie, w pięknej szacie graficznej, mają najczęściej lakierowaną, ale i grubą okładkę. A ta ma swoją wagę.

Nic więc dziwnego, że skrzywienie kręgosłupa stało się powszechne u naszych uczniów. Jak wynikało z badań przeprowadzonych już kilka lat temu, dolegliwość tę miało prawie 70 proc. z nich. Dziś z pewnością takich dzieci jest więcej, skoro w jednym ze stołecznych przedszkoli wśród sześciolatków nie ma ani jednego dziecka z prostym kręgosłupem.

To prawda, że nie nie muszą one jeszcze targać na swych plecach tornistrów. Jednak zapomina się o tym, że już czterolatek godzinami ślęczy przy komputerze zamiast uganiać za piłką lub biegać po podwórku. Rodzice zaś cieszą się, że ich pociecha już od małego tak świetnie poczyni sobie z komputerem, mając przy tym nadzieję, że wyrośnie z niej dobry informatyk.

Problem przeładowanych tornistrów nie jest nowy. Głośno już o nim było na początku lat siedemdziesiątych. Dlatego pamiętam, że gdy tylko pojawiła się możliwość zakupu przez szkołę kilku kompletów podręczników do nauki języka polskiego, wówczas jako świeża upieczona polonistka skwapliwie z niej skorzystałam. Stąd na stolikach uczniów ułożone były podręczniki zarówno do historii literatury, jak i nauki o języku, z których uczniowie korzystali na lekcjach. Prace domowe odrabiali używając własnych książek.

Tym sposobem w lepszej kondycji pozostawały kręgosłupy licealistów będących w wieku tzw. wzrostu skokowego, kiedy to układ kostny młodego człowieka narażony jest na różnego rodzaju deformacje. Po roku nauki w le-

pszym stanie były także zakupione przez rodziców podręczniki, co pozwoliło uzyskać za nie lepsze ceny na rozpowszechnionych wówczas giełdach używanych książek.

Dzisiaj pomysł sprzed 30 lat z pewnością nie mógłby być wiernie powielany, chociażby ze względu na ogromne bogactwo podręczników na rynku, jak i dowolność ich wyboru przez nauczycieli. Jednak w trosce o prawidłowy rozwój fizyczny młodego pokolenia należy szukać wszelkich sposobów na zmniejszenie ciężaru tornistrów, plecaków itp. Jednym z nich na przykład mogłyby być kartki zamiast zeszytów, które następnie wpinanoby do skoroszytów. Innym pomysłem adresowanym do wydawców może być wydanie podręcznika w dwóch częściach i niekoniecznie w twardych okładkach.

Czas najwyższy, aby również zajęcia wychowania fizycznego przestały być w naszych szkołach traktowane jak „michałki”, którymi nie należy się zbyt-

nio przejmować. Często młodzież na lekcjach wf. wykonuje różnego rodzaju prace społeczno-użyteczne, zdarza się również, że gdy wufista zachoruje, a lekcje, które miał prowadzić, są ostatnie w planie, to w praktyce oznacza to wcześniejszy powrót uczniów do domu.

A już w ogóle nie do pomyślenia jest, by wychowanie fizyczne w XXI wieku odbywało się na korytarzach, w pomieszczeniach piwnicznych czy w izbach wypełnionych ławkami, tak jak u nas. Mimo że różnego rodzaju akcji i programów zapowiadających a to wybudowanie sal gimnastycznych z prawdziwego zdarzenia, a to basenu w każdej gminie, lodowisk i boisk, było tak wiele, trudno je wszystkie zliczyć. Co prawda w Warszawie powstało w ostatnich latach kilka obiektów sportowych, z których korzystać mogą uczniowie, tyle tylko, że ci „dobrze urodzeni”, czyli mający zasobnych rodziców. Za korzystanie z tych obiektów trzeba bowiem płacić i to słono.

Najważniejsze jednak jest to, aby problemu skrzywionych kręgosłupów nie lekceważyć i nie rozwiązywać za pomocą różnego rodzaju akcji. Te bowiem mają to do siebie, że pojawiają się nierzaz z wielkim hukiem i dość szybko znikają. Skolioza zaś pozostaje. A w przypadku wczesnego niewykrycia jej, daje znać o sobie przez całe życie. Warto, aby pamiętała o tym również szkoła, której zadaniem jest dbałość o prawidłowy rozwój fizyczny dzieci i młodzieży.

KRYSZYNA STRUŻYNA



Po spektakularnym upadku Enronu — amerykańskiego giganta energetycznego, a w ślad za nim zaoceanicznego Arthura Andersena — firmy audytorskiej obsługującej interesy tego pierwszego, w zachodniej prasie rozgorzała kolejna dyskusja o jakości pracy białych kołnierzyków i rzeczywistej efektywności zarządzania przez nich koncernami. W jej trakcie dziennikarze „Newsweeka”, „Le Figaro”, „Timesa”, „Sterna” i innych, wręcz z lubością przypomnieli kilkadziesiąt afer dużych i małych. W tym jeden upadek światowego banku, kompromitację syna byłego prezydenta USA, wyjątkowo nieudolnie zarządzającego powierzonymi mu funduszami emerytalnymi, łapownictwo ministrów europejskich, a nawet podatkowo-podatkowe kłopoty dwóch znamienitych konstruktorów jednoczenia Europy.

Jeśli zatem niegdyś Immanuel Kant mawiał — niebo gwiazdziste nade mną, prawo moralne we mnie, to z tego pierwszego zostały raczej tylko gwiazdki na europejskim niebieskim sztandarze, a prawo... jak zwykle przy silniejszych. Bo wniosek z powyższych analiz zawsze płynął taki — niezależnie od

KANT Z KANTEM

wielkości afery i błędu decyzji ekonomicznej, główni decydenci z kłopotów wychodzą z reguły cało. Jeśli idzie zaś o pieniądze, to nigdy nie zostają w skarpetkach.

Przenosząc ostatnie na grunt rodzimy, można by powiedzieć, że pół Polski, razem z LOT-em, zbankrutowało, ale prezes Balcerowicz wciąż nie bankrut i nadal ma fundę na bezpłatne rejsy tu i ówdzie. Innego z kolei prezesa ściga prokurator, niemniej jednak proponowano mu następny menedżerski fotel. A teraz odwołać człowieka nie można, bo statut urzędu nie przewiduje!

Jeśli zatem premier Miller publicznie oświadcza, że z przygotowywanego raportu o stanie firm państwowych oraz spółek działających ze wsparciem pieniędzy publicznych wieje grozą, równą towarzyszącej lekturze o szemranych powiązaniach „rodzinno-mafijnych”, bezczelnych skokach na kasy itp., to ja się pytam — gdzie pan Leszek się urodził i w której bajce dotąd przebywał? Bo w Polsce przełomu wieków nawet niemowlę wie, że gdy za nauczycielem chodzi choćby kundel policjanta, to człowieka zawieszają na wszelki wypadek; gdy dyrektor szkoły opóźni się ze zwróceniem gminie zarobku ze „zorganizowanej w obiekcie” zabawy, to miejscowa RIO prawie że wytacza dyscyplinarkę. Ale menedżerom (a ostatnio i syndykom mas upadłościowych), znanym od lat z wpędzania kolejnych firm w dołki zadłużenia i bankructwa, włos z głów nie spada. I wszyscy w najlepsze bawią się jak w Rio.

Wiele lat temu pewien literat od fantastyki naukowej wydał nad Wisłą książkę pod wielce znamienitym tytułem „Smutek spełnionej baśni”. Treści już nie pomnę, ale ten tytuł uważam za nadzwyczaj aktualny. I to dzisiaj właśnie, gdy jak na dłoni widać, iż baśń o wolności stała się rzeczywistością i tym bardziej smutno patrzeć, że kategoriami przewodnimi stały się całkiem inne imperatywy niż te, których treści niedawno wspólnie wpisywaliśmy na nowych sztandarach.

Nie zdziwiłbym się więc, gdyby Kant przewracał się w grobie, widząc te kanty wokół jego idei. A na 1 maja refleksja z tego taka — wciąż dźwigamy nasze szturmówki z nadzieją wreszcie dobrego dla wszystkich wiatru, ale on wciąż dmie w cudze żagle.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

Obserwacje

OSTATNIE TAKIE WALNE

Spółdzielnia mieszkaniowa „Oświata” została powołana na początku lat 80. przez nauczycieli dla nauczycieli. Miała budować szybko i tanio. Co prawda, w miarę rosnących kosztów mieszkań wielu nauczycieli wycofało się. Nic dziwnego, skoro od zawsze ta grupa zawodowa do krezusów nie należy. Ci, którzy w spółdzielni pozostali, nie są jednak wygrani. Od wielu lat przeżywają gehennę. Dlaczego? Może odpowiedzią będzie także to, co stało się na ostatnim walnym zgromadzeniu.

Na 320 członków stawiała się aż jedna trzecia, przeważnie nie udaje się zebrać quorum, można więc wybrać przewodniczącego i komisję, co przebiega nawet dość sprawnie. Następnie prezes uprzejmie informuje, że dwa dni temu Sąd Gospodarczy ogłosił upadłość spółdzielni i wyznaczył syndyka tzw. masy upadłościowej. Wiadomość ta nie wzbudza niczych emocji, bowiem spółdzielnia od dawna „bokami robi”, komornik zabiera każdy grosz, który wpłynie na jej konto. Po czym prezes, jakby nigdy nic, przechodzi do

następnych licznych punktów porządku dziennego. Ośmielam się przerwać wartki tok zebrania, zadając pytanie — czy dla przedstawionego nam właśnie syndyka ważne będzie to, co zostanie tu uchwalone? Pytanie zdawałoby się do szczególnie skomplikowanych nie należy, jednak wywołuje konsternację. Wyczuwam, że burzę nim pewien ustalony porządek. Po dłuższych, dość zawiłych deliberacjach niektórych członków, wstaje wreszcie syndyk i oświadcza, że dla niego uchwały walnego zgromadzenia wiążące nie są. Wzbudza to we mnie pewne wątpliwości co do dalszego sensu przebywania w tym gronie, jednak porządek dzienny zawiera dwie istotne dla każdego członka sprawy. Postanawiam więc trwać. Jedną po drugiej uchwała przechodzi bez sprzeciwu. Nurtuje mnie jednak pytanie, czy ci wszyscy, którzy tak ochoczo podnoszą ręce w kolejnych głosowaniach, w ogóle wiedzą, za czym głosują, czy znają treść dokumentów, które swym głosem popierają? Absolutorium dla prezesa

i wice za ostatnie dwa lata przechodzi równie gładko jak za czasów zarządów, których działalność spowodowała, iż spółdzielnia właśnie upadła, którzy doprowadzili do wielomilionowych długów, kompletnej niewypłacalności i horrendalnej ceny lata temu budowanych mieszkań, czego konsekwencji nie poniosą już zarządy ani dawne, ani ostatnie, lecz członkowie — znowu pełni zrozumienia dla trudu kolejnych prezesów.

Dochodzi wreszcie do uchwalenia zmiany dotyczącej tzw. opłat eksploatacyjnych. W tej, jak i w wielu innych spółdzielniach mieszkaniowych, lokale położone na parterze oraz piątej i szóstej kondygnacji w budynkach bez wind są nieco tańsze od tych położonych na najatrakcyjniejszych piętrach: pierwszym i drugim. Ten stan trwał długie dziewięć lat, aż do momentu, gdy grupa inicjatywna z pięter droższych zbuntowała się i postanowiła opłaty wyrównać. Żadne argumenty o uciążliwościach mieszkania na wysokich piętrach, o mniejszej wartości tych mieszkań nie docie-

rają. Dochodzi do głosowania. Dwoma głosami przechodzi wersja zwolenników urawniłowki. Nieważne, że przydziały mieszkań były dokonywane na innych zasadach, że każdy widział, co brał i podpisywał odpowiednie papiery. Od teraz ma być inaczej. Demokracja spółdzielcza ma bowiem swoje prawa, wobec których wszelkie zasady błędne.

Ale to jeszcze nic wobec następnego punktu obrad. Otóż nowy statut — ten najważniejszy spółdzielczy dokument, przechodzi w głosowaniu w ciągu trzech minut. Bez dyskusji, wątpliwości, a przede wszystkim — znajomości jego treści. Nie został bowiem dostarczony członkom, mogli się jedynie z nim zapoznać w siedzibie spółdzielni. Ale to również nie budzi protestu.

Z podziwu wyjść nie mogą dla ludzi, którzy akceptują dokładnie wszystko, co się im podsunie do przegłosowania. Nawet to, że właśnie szczęśliwie upadliśmy, niewielu nauczyło ostrożności.

HALINA DRACHAL

JAK GO ZATRZYMAĆ?

Status nauczyciela mianowanego, a ściślej status nauczyciela zatrudnionego na podstawie mianowania, daje niewątpliwie stabilizację w tym zawodzie. Wystarczy skonfrontować to z art. 23 Karty. Jak utrzymać ten status?

Z nauczycielem zatrudnionym w tym trybie można rozwiązać stosunek pracy (poza sytuacjami wynikającymi z niezdolności nauczyciela do pracy spowodowanej chorobą) tylko w przypadku uzyskania przez niego negatywnej oceny lub w razie nieusprawiedliwionego niezgłoszenia się na badania okresowe lub kontrolne.

Niestety, w ostatnim czasie w związku z całkowitą lub częściową likwidacją szkół albo w razie zmian organizacyjnych, lub zmian dotyczących planu nauczania, ta ochrona nieco słabnie. **Jednakże nawet w tak skrajnych sytuacjach jest szansa, aby w określonych warunkach to mianowanie utrzymać.** Problem jednak w tym, że trzeba wiedzieć jak, czyli znać przepisy **sprzyjające** utrzymaniu statusu nauczyciela mianowanego.

ODPRAWA CZY MIANOWANIE

W przypadku częściowej likwidacji szkoły albo innych zmian uniemożliwiających dalsze zatrudnianie nauczyciela w **pełnym wymiarze zajęć**, nauczyciel mianowany powinien dokonać wyboru: czy decyduje się na przeniesienie w stan nieczynny na okres 6 miesięcy, czy chce rozwiązać sto-

sunek pracy, by uzyskać odprawę w wysokości 6-miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego, czy wyraża zgodę na zatrudnienie w niepełnym wymiarze zgodnie z art. 22 ust. 2 KN utrzymując mianowanie.

Artykuł mówi, że nauczyciel mianowany nie może pracować poniżej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć, ponadto musi wyrazić zgodę na proporcjonalne zmniejszenie wynagrodzenia. **Uwaga, dyrektor szkoły musi otrzymać wyraźną zgodę na zatrudnienie w zmniejszonym wymiarze.**

Nauczyciele, którzy zdecydują się na rozwiązanie stosunku pracy (i wzięcie odprawy), muszą liczyć się z tym, że jeśli zechcą ponownie zatrudnić się w tej samej placówce w niepełnym wymiarze — **tracą mianowanie.** Dyrektor może ich bowiem tylko zatrudnić zgodnie z art. 10 ust. 5 i 6 Karty na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony. Przepis ten bowiem mówi wyraźnie, że w przypadku braku możliwości zatrudnienia nauczyciela w **pełnym wymiarze** zajęć na czas nieokreślony można nawiązać stosunek pracy tylko poprzez umowę o pracę. Dotyczy to wszystkich nauczycieli, w tym także tych legity-

mujących się stopniem nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego.

W opisanej sytuacji trzeba podjąć decyzję: czy chcemy zatrzymać status nauczyciela mianowanego, czy jesteśmy bardziej zainteresowani 6-miesięczną odprawą.

ODPRAWA CZY PRZENIESIENIE Z MIANOWANIEM

Innym sposobem na zatrzymanie mianowania jest przeniesienie z art. 18 Karty. Jest ona zastrzeżona tylko dla nauczycieli zatrudnionych na podstawie mianowania. Procedura jest bardzo prosta — nauczyciela przenosi dyrektor szkoły, w której nauczyciel ma zamiar pracować, po zasięgnięciu opinii organu prowadzącego tę szkołę i za zgodą dyrektora.

Nauczyciel przeniesiony z art. 18 Karty w nowej placówce zatrzymuje status nauczyciela zatrudnionego na podstawie mianowania. I tu także wybór należy do nauczyciela. Gdyby bowiem nie został przeniesiony, mógłby rozwiązać stosunek pracy z art. 20 ust. 1 pkt 2 Karty i otrzymać odprawę w wysokości 6-miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego, a następnie nawiązać stosunek pracy ze szkołą, do której mógłby się ewentualnie przenieść. Problem tylko w tym, że dyrektor szkoły mógłby go wówczas zatrudnić na podstawie umowy o pracę, motywując to tym, że nie jest pewien, czy w kolejnych latach będzie miał dla niego zajęcia. Podejmując właśnie taką decyzję, dyrektor może się

Tylko w maju

DODATKOWE CZWARTKOWE DYŻURY PRAWNIKA!

Uwzględniając Państwa prośby, związane z trwającym ruchem służbowym, w maju uruchamiamy dodatkowo telefoniczny dyżur prawnika (oprócz wtorku).

Możecie Państwo dzwonić **9, 16 i 23 maja w godz. 11.30 — 14.30 pod stały numer telefonu — (0-22) 827-66-30.**

powołać na art. 10 ust. 7 Karty, który stwierdza, że „w przypadku zaistnienia potrzeby wynikającej z organizacji nauczania lub zastępstwa nieobecnego nauczyciela”, zarówno z osobą rozpoczynającą pracę w szkole, z nauczycielem kontraktowym, jak i nauczycielami o najwyższym cenzusie, czyli mającymi stopnie nauczyciela mianowanego lub nauczyciela dyplomowanego — stosunek pracy nawiązuje się na podstawie umowy o pracę **na czas określony.**

Wynika z tego, że nauczyciel, który nie zdecyduje się na przeniesienie z art. 18 nie tylko traci mianowanie, ale także ryzykuje, że pracodawca może nawiązać z nim stosunek pracy na czas określony. Decyzja należy do osoby zainteresowanej.

TAK czy NIE

Nauczycielom, którzy mieli szansę na mianowanie przed 31 sierpnia 2000 roku ustawodawca na podstawie art. 28 ustawy z 23 sierpnia 2001 r., o zmianie ustawy o systemie oświaty, ustawy przepisy wprowadzające reformę ustroju szkolnego, ustawy — Karta Nauczyciela oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 111, poz. 1194 z 2001 roku) dał szansę na uzyskanie stopnia

rzystać osoby, które nie uzyskały drugiej oceny pracy. I to w dodatku nie ze względu na swoją opieszałość, ale najczęściej w związku z decyzją dyrektora o zaniechaniu dokonania zbędnej oceny.

W tym przypadku dyrektorzy postępowali racjonalnie. Jeżeli bowiem ustawa „kasowała” mianowanie, druga ocena pracy była rzeczywiście zbędna.

Jest jeszcze druga grupa nauczycieli, która poprzez zaniechanie oceny pracy przez dyrektorów nie może uzyskać mianowania. Są to ci, którzy do 31 sierpnia 2000 r. przepracowali 4 lata w szkole, ale nie uzyskali oceny na koniec czwartego roku. Podobnie jak w przypadku osób z 3-letnim stażem dyrektorzy motywowali odstąpienie od oceny tym, że nie jest ona konieczna. Niestety i ta grupa może dochodzić swoich praw tylko w Sądzie Pracy. Notabene, **nawet gdyby ministerstwo pracy pokusiło się o jakąkolwiek**

Warunki do mianowania przed 6 kwietnia 2000 r.

Karta Nauczyciela Art. 10

1. Stosunek pracy z nauczycielem nawiązuje się na podstawie mianowania lub umowy o pracę.
2. Stosunek pracy z nauczycielem nawiązuje się przez mianowanie, jeżeli:

- 1) posiada obywatelstwo polskie,
- 2) posiada pełną zdolność do czynności prawnych,
- 3) korzysta z praw publicznych,
- 4) nie toczy się przeciwko niemu postępowanie karne lub o ubezwłasnowolnienie,
- 5) posiada wymagane kwalifikacje do zajmowania danego stanowiska,
- 6) może być zatrudniony w pełnym wymiarze zajęć na czas nieokreślony,
- 7) bezpośrednio przed mianowaniem wykonywał nieprzerwanie, zgodnie z wymaganymi kwalifikacjami, pracę pedagogiczną w szkole w pełnym wymiarze zajęć co najmniej przez 3 lata i w tym okresie uzyskał dwie oceny co najmniej wyróżniające na zasadach i w trybie określonym w art. 6a, lub bezpośrednio przed mianowaniem wykonywał nieprzerwanie, zgodnie z wymaganymi kwalifikacjami, pracę pedagogiczną w szkole w pełnym wymiarze zajęć przez 4 lata pracy i na koniec czwartego roku pracy uzyskał co najmniej ocenę dobrą albo bezpośrednio przed mianowaniem wykonywał nieprzerwanie jako nauczyciel akademicki pracę dydaktyczną w szkole wyższej co najmniej przez 3 lata i uzyskał ocenę pozytywną w tym zakresie.

BEZ MIANOWANIA NIE MA STOPNIA

nauczyciela mianowanego z mocy prawa po spełnieniu jednego warunku:

do 31 sierpnia 2000 r. powinni spełnić wszystkie warunki określone w art. 10 ust. 2 Karty Nauczyciela w brzmieniu obowiązującym w dniu 5 kwietnia 2000 r. (patrz obok).

Okazało się, że jest to niemała grupa nauczycieli. Najczęściej nie mogli uzyskać mianowania przed 6 kwietnia 2000 r. (kiedy weszła znowelizowana Karta Nauczyciela likwidująca mianowanie w sensie licencji lub cenzusu zawodowego), albowiem trzy lata pracy kończyli dopiero 31 sierpnia 2000 r. A jak wiemy był to warunek sine qua non uzyskania mianowania. Na mocy ustawy z 23 sierpnia 2001 r. ta grupa otrzymała z mocy prawa stopień nauczyciela mianowanego. Natomiast z tego dobrodziejstwa nie mogli sko-

Dopiero rok później okazało się, że na wszelki wypadek należało tę ocenę przeprowadzić. Jak można było zakładać, ustawodawca w ogóle nie brał tego pod uwagę, w związku z tym nie ujął tego w przepisach w art. 28 znowelizowanej ustawy oświatowej (...) z 23 sierpnia 2001 r. I mimo że ani nauczyciele pracodawcy nic tu nie zawinili, nikt się tą sprawą nie zajął. Resort, którego kilkakrotnie indagowaliśmy w tej sprawie, odpowiada krótko: niezależnie od powodów, które przyczyniły się do tego, że nauczyciel nie spełniał warunków do mianowania przed 31 sierpnia 2000 r. — nie ma podstawy do otrzymania z mocy prawa stopnia nauczyciela mianowanego.

Jedynym organem, który mógłby orzec (bardziej wnikliwie) w tej sprawie jest niewątpliwie Sąd Pracy.

wykładnię, nie mogłaby ona być uznana. Aby tę sprawę wyprostować, należałoby uzupełnić art. 28 ustawy z 23 sierpnia 2001 r.

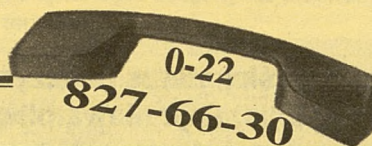
Zainteresowanych otrzymaniem z mocy prawa stopnia nauczyciela mianowanego, którzy do 31 sierpnia 2000 roku, spełnili wszystkie warunki, informujemy, że mogą skorzystać z tego prawa, jeżeli:

- z dniem wejścia w życie ustawy, są zatrudnieni w przedszkolu, szkole lub placówce w wymiarze co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć;
- z dniem ponownego zatrudnienia w przedszkolu, szkole lub placówce w wymiarze co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć, przerwa w zatrudnieniu nie przekracza 5 lat — o ile wcześniej nie uzyskali stopnia nauczyciela mianowanego.

PYTAJ!

na tej stronie
znajdziesz odpowiedź

STAŁY DYŻUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰



ŚWIADCZENIE PRZEDEMERYTALNE A ODPRAWA

Jestem dyrektorem przedszkola. Z uwagi na zmiany organizacyjne, kilku pracowników otrzyma w maju wypowiedzenie. Jeden z nich spełnia warunki do otrzymania świadczenia przedemerytalnego. Czy w związku z tym powinien wypłacić mu odprawę emerytalną? (P.K. Radom)

Odprawę emerytalno-rentową pracownicy otrzymują, jeżeli ich stosunek pracy został rozwiązany w związku z przejściem na emeryturę lub rentę. Tak stanowią zarówno przepisy art. 92¹ Kodeksu pracy, jak też przepisy szczególne, którymi dla pracowników oświaty są Karta Nauczyciela, rozporządzenia określające wynagrodzenie pracowników nie będących nauczycielami zatrudnionych w szkołach i innych placówkach oświatowych. Żadne z tych przepisów nie przewidują możliwości wypłaty tego świadczenia w przypadku zwolnienia pracownika z winy leżącej po stronie pracodawcy, który spełnia warunki do otrzymania świadczenia przedemerytalnego. Wskazując na powyższe, nie wypłaca Pani odprawy emerytalnej pracownikowi przechodzącemu na świadczenie przedemerytalne.

ZASIŁEK NA ZAGOSPODAROWANIE

Jestem nauczycielem w szkole podstawowej. Pracę zawodową rozpocząłem 1 września 2000 r. na podstawie umowy o pracę na czas określony do 31 sierpnia 2001 r. Następnie od 1 września 2001 r. podjąłem zatrudnienie w drugiej szkole, tym razem na czas nieokreślony. Nadmieniam, że przed podjęciem pracy w szkole, pracowałem przez dwa miesiące na koloniach na podstawie umowy o pracę. Czy należy mi się zasiłek na zagospodarowanie? (G.H. Kunowice)

W myśl art. 61 Karty Nauczyciela, nauczycielowi przysługuje prawo do złożenia wniosku o wypłatę zasiłku na zagospodarowanie w okresie dwóch pierwszych lat pracy w szkole. Wypłata ten zasiłek szkoła, w której nauczyciel jest zatrudniony w dniu złożenia wniosku. Do zasiłku tego uprawniony jest nauczyciel, który podejmuje pierwszą pracę zawodową w życiu w szkole. Ponieważ przed podjęciem pracy w szkole pozostawał Pan przez okres dwóch miesięcy w stosunku pracy, nie nabywa Pan prawa do zasiłku na zagospodarowanie.

KIERUNEK ZBLIŻONY A ZMIANA PRACY

W poprzedniej szkole dyrektor uznał ukończony przeze mnie kierunek studiów za zbliżony do nauczanego przedmiotu. Czy w nowej placówce dyrektor powinien honorować to ustalenie? (P.L. Grodzisk)

Jeżeli dyrektor uznał ukończony przez nauczyciela kierunek studiów za zbliżony do nauczanego przedmiotu lub prowadzonych zajęć, to jest to podstawa do określenia kwalifikacji posiadanych przez nauczyciela w akcie nadania stopnia awansu zawodowego. Ustalenie to dotyczy nie tylko danej szkoły, ale powinno być honorowane też w innych szkołach.

WYKUP MIESZKANIA A JEGO SPRZEDAŻ

W roku 2000 wykupiłam mieszkanie od gminy. Obecnie chciałabym je sprzedać i wspólnie z córką kupić inne, większe. Dowiedziałam się jednak, że mogę je sprzedać dopiero po 10 latach. Czy to prawda? (T.U. Karpacz)

Mieszkanie wykupione od gminy można sprzedać w każdym czasie, jednak należy się liczyć z poniesieniem pewnych konsekwencji. Zaczniemy od podatkowych. Otóż jeżeli sprzedaż wykupionego mieszkania nastąpi przed upływem 5 lat, licząc od końca roku kalen-

darzowego, w którym nastąpiło jego nabycie, wówczas należy opłacić 10-proc. podatek od ceny uzyskanej ze sprzedaży. Datą nabycia mieszkania wykupionego od gminy jest dzień podpisania umowy notarialnej z gminą. Nie zapłaci się od tego podatku, jeżeli w ciągu 2 lat od sprzedaży uzyskana kwota przeznaczy się na cele mieszkaniowe (kupno mieszkania, rozbudowę domu). Aby skorzystać z tej ulgi, należy w ciągu 14 dni od sprzedaży złożyć oświadczenie w urzędzie skarbowym. Z ulgi można także skorzystać, jeżeli jest się współwłaścicielem mieszkania i na wspólne kupno przeznaczy się wszystkie uzyskane pieniądze ze sprzedaży mieszkania wykupionego od gminy.

Najemcy, którzy wykupili mieszkanie od gminy z bonifikatą, mogą sprzedać mieszkanie po upływie 10 lat licząc od dnia umowy notarialnej. Jeżeli sprzedaż nastąpiła przed upływem 10 lat, wówczas właściciel powinien się liczyć z tym, że gmina będzie miała prawo żądania zwrotu bonifikaty i to zwaloryzowanej. Bonifikaty tej nie będzie trzeba zwracać, jeżeli zbycie mieszkania wykupionego nastąpi na rzecz osoby bliskiej, w tym może być darowizna. Jeżeli osoba bliska nie ma własnego mieszkania, może zostać zwolniona z podatku od darowizny w odniesieniu do wartości mieszkania. Sprzedaż mieszkania wykupionego jest dodatkowo obciążona podatkiem od czynności cywilnoprawnych, wynoszącym 2 proc. jego wartości rynkowej.

OKRES WYCZEKIWANIA

Syn po obronie pracy magisterskiej 15 marca br. rozpoczął pracę. 20 marca rozchorował się. Czy obowiązuje go okres wyczekiwania na prawo do zasiłku chorobowego? (D.F. Kraków)

Pani syn będzie miał prawo do zasiłku chorobowego od pierwszego dnia ubezpieczenia chorobowego. Jednak konieczne będzie spełnienie jednego warunku — objęcie ubezpieczeniem chorobowym lub przystąpienie do tego ubezpieczenia powinno nastąpić w ciągu 90 dni od momentu ukończenia szkoły lub uzyskania dyplomu ukończenia studiów wyższych. Termin 90 dni liczy się od daty podanej w świadectwie lub dyplomie. Wymienione uprawnienie wynika z art. 4 ust. 3 pkt. 1 ustawy z 25 marca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz.U. Nr 60, poz. 636 ze zm.).

ZMNIEJSZENIE ZASIŁKU

Pracownik naszego przedszkola dopiero po upływie dwóch tygodni od dnia zachorowania przesłał pocztą zwolnienie lekarskie. Czy powinniśmy zmniejszyć mu wysokość zasiłku chorobowego? (G.F. Słubice)

W myśl art. 62 ustawy o świadczeniach pieniężnych w razie choroby i macierzyństwa, ubezpieczony pracownik jest obowiązany dostarczyć zaświadczenie lekarskie o czasowej niezdolności do pracy płatnikowi zasiłku lub płatnikowi składek w ciągu 7 dni od daty jego otrzymania. Ustalając ten termin nie uwzględnia się dnia, w którym pracownik otrzymał zaświadczenie. Jeżeli zwolnienie lekarskie zostanie dostarczone po upływie 7 dni od jego otrzymania, wówczas zasiłek chorobowy ulega obniżeniu o 25 proc. za okres od ósmego dnia orzeczonej niezdolności do pracy do dnia dostarczenia zaświadczenia.

Jeżeli niedostarczenie zwolnienia lekarskiego w terminie nastąpiło z przyczyn niezależnych od ubezpieczonego, wówczas płatnik nie stosuje wymieniających sankcji. Sankcji tej nie stosuje w stosunku do wynagrodzenia za czas choroby, wypłacanego na podstawie art. 92 Kodeksu pracy.

RENTA RODZINNA

W marcu zmarł mój mąż. Mam dwoje uczących się dzieci, które będą otrzymywały rentę. Jakie są zasady obliczania tego świadczenia? (A.S. Krosno)

Zagadnienia związane z rentami rodzinnymi reguluje ustawa z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubez-

pieczeń Społecznych (Dz.U. Nr 162, poz. 1118 ze zm.).

Renta rodzinna wynosi:

- dla jednej uprawnionej osoby 85 proc. świadczenia,
- dla dwóch uprawnionych osób 90 proc. świadczenia,
- dla trzech i więcej uprawnionych osób 95 proc. świadczenia, które przysługiwałyby zmarłemu.

Świadczenie to, to kwota emerytury lub renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy. Gdy emerytura zmarłego została obliczona z dodatkami specjalnymi, rentę rodzinną oblicza się jako procent świadczenia zmarłego w wysokości pomniejszonej o te dodatki, odpowiednio do liczby osób uprawnionych do renty. Następnie tak ustaloną rentę uzupełnia się do wysokości uwzględniającej 50 proc. dodatków, które przysługiwałyby zmarłemu.

Wysokość renty rodzinnej jest uzależniona od udokumentowanych okresów składkowych i nieskładkowych, wysokości dochodów podlegających uwzględnieniu przy ustalaniu podstawy wymiaru, poziomu przeciętnego wynagrodzenia, według którego ustalana jest kwota bazowa obowiązująca w dniu powstania prawa do świadczenia. Gdy renta rodzinna zostaje przyznana po emerycie lub renciście, a uprawniony członek rodziny nie przedstawia dodatkowych dowodów dotyczących okresów składkowych i nieskładkowych albo potwierdzających wysokość uzyskiwanych przez pracownika dochodów uwzględnianych przy ustalaniu podstawy wymiaru, ustalenie wysokości renty rodzinnej polega na pomnożeniu kwoty, którą ostatnio pobierał emeryt lub rencista przez stawkę procentową zależną od liczby osób uprawnionych. Jeżeli natomiast uprawniony do renty rodzinnej przedkłada nowe dokumenty potwierdzające okoliczności uzasadniające podwyższenie świadczenia — renta rodzinna ustalana jest z uwzględnieniem nowych udowodnionych okoliczności.

URLOP ZDROWOTNY A PRACA

Od 1 kwietnia 2002 r. przebywam na urlopie dla poratowania zdrowia. W tym czasie zaproponowano mi podjęcie dodatkowej pracy jako agent ubezpieczeniowy. Czy podczas urlopu zdrowotnego mogę podjąć pracę?

Celem urlopu dla poratowania zdrowia, który udzielany jest nauczycielom, wychowawcom i innym pracownikom pedagogicznym, jest poddanie się leczeniu w celu powrotu do zdrowia. Wymiar tego urlopu jednorazowo nie może przekroczyć jednego roku. Podstawą udzielenia urlopu jest orzeczenie lekarskie wydane przez lekarza ubezpieczenia zdrowotnego. Generalną zasadą jest, że w tym czasie nauczyciel nie może pracować lub prowadzić działalności sprzecznej z celami udzielonego urlopu. Jednak lekarz ubezpieczenia zdrowotnego może w wydanym orzeczeniu określić rodzaje prac, które może wykonywać nauczyciel i które nie są sprzeczne z celem urlopu. Jeżeli nauczyciel w czasie urlopu zdrowotnego jest zatrudniony lub prowadzi działalność sprzeczną z celami udzielonego urlopu, dyrektor odwołuje go z urlopu, określając termin, w którym obowiązany jest do powrotu do pracy.

CZAS OKREŚLONY A EMERYTURA

Jestem zatrudniony na czas określony jako nauczyciel do 31 sierpnia 2002 r. W tym dniu upływa mi 30-letni okres zatrudnienia, w tym 20 lat w szkole. Czy będę mógł skorzystać z przepisów artykułu 88 Karty Nauczyciela i przejść wcześniej na emeryturę? (F.K. Sosnowiec)

Jeżeli nauczyciele spełnią warunki określone w art. 88 Karty Nauczyciela, mogą przejść na emeryturę bez względu na wiek. Do warunków tych należą:

- ogólny staż pracy wynoszący 30 lat, a dla nauczycieli klas, szkół, placówek i zakładów specjalnych 25-letni okres zatrudnienia,
- 20-letni okres wykonywania pracy w szczególnym charakterze lub 20-letni

okres wykonywania pracy w szczególnym charakterze w szkolnictwie specjalnym, — rozwiązanie na wniosek nauczyciela stosunku pracy.

Ponieważ umowa o pracę z Panem upływa wraz z terminem określonym w umowie, nie będzie Pan mógł skorzystać z możliwości przejścia na emeryturę od 1 września br. Nie spełni Pan bowiem warunku rozwiązania umowy o pracę na swój wniosek. Musi więc Pan podpisać kolejną umowę, którą będzie Pan mógł rozwiązać za wypowiedzeniem lub w drodze porozumienia stron.

PRZEDŁUŻENIE UMOWY

Jestem nauczycielką nauczania zintegrowanego, zatrudnioną od 1 września 2001 roku do 31 sierpnia 2002 r. W tym okresie odbywam staż na nauczyciela kontraktowego. Obecnie jestem w ciąży. Przewidywany termin porodu został wyznaczony na listopad br. Czy dyrektor przedłuży ze mną umowę i czy będę mogła skorzystać z urlopu wychowawczego? (J.L. Kołobrzeg)

W świetle art. 177 § 3 Kodeksu pracy, umowa o pracę na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy albo na okres próbnym przekraczający jeden miesiąc, jeśli nawet uległaby rozwiązaniu po upływie trzeciego miesiąca ciąży, zostaje przedłużona do dnia porodu. Tak więc zawarta z Panią umowa o pracę ulegnie przedłużeniu i rozwiąże się w dniu urodzenia dziecka. Następnie pracodawca wypłaci Pani zasiłek macierzyński odpowiadający okresowi urlopu macierzyńskiego, z którego nie będzie Pani korzystała, ponieważ nie będzie pozostawała w stosunku pracy. Również z tego samego powodu nie skorzysta Pani z urlopu wychowawczego.

ROZWIĄZANIE UMOWY BEZ WYPOWIEDZENIA

Jestem kierowcą i byłem zatrudniony w gimnazjum. Po spożyciu alkoholu wsiałem do samochodu, za co odebrano mi prawo jazdy. Konsekwencją tego było rozwiązanie ze mną umowy o pracę. Czy dyrektor mógł tak postąpić? (S.D. Prudnik)

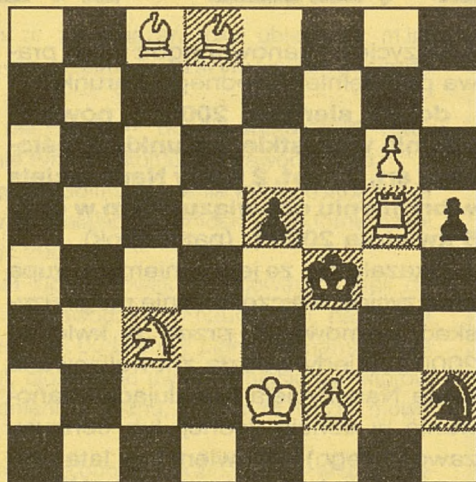
Dyrektor mógł rozwiązać z Panem umowę o pracę bez wypowiedzenia na podstawie art. 52 ust. 1 pkt 3 Kodeksu pracy. Z chwilą zabrania Panu prawa jazdy utracił Pan uprawnienia konieczne do wykonywania pracy na zajmowanym stanowisku. Potwierdził to również Sąd Najwyższy w wyroku z 26 października 1984 r. sygn. akt 1 PRN 142/84 orzekając, że:

„Utrata uprawnień koniecznych do wykonywania pracy na zajmowanym stanowisku może być podstawą rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia wówczas, gdy pracownik zostanie pozbawiony tych uprawnień z własnej winy, wskutek naruszenia obowiązków pracowniczych, dopuszczenia się wykroczenia lub przestępstwa. Decyduje w tym wypadku nie sam czyn zawiniony przez pracownika, lecz stwierdzenie jego skutków w sferze uprawnień zawodowych”.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 17



MAT W DWÓCH POSUNIĘCIACH

Białe: Ke2, Wg5, Gc8, Gd8, Sc3, f2, g6
Czarne: Kf4, Sh2, e5, h5

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

ROZSTANIA ZE SZKOŁĄ ⁽¹⁾

W tym gorącym okresie, czyli do 31 maja, niektórzy nauczyciele otrzymują od swoich pracodawców wypowiedzenia. I już dziś napływają do nas listy z informacjami, że niekiedy dyrektorzy naruszają przepisy. Niestety, potwierdzają to otrzymywane przez nas niektóre kopie wypowiedzenia, gdzie np. nie jest podana podstawa prawna albo nie ma pouczenia o przysługującym

prawie odwołania się do sądu. Te wadliwe wypowiedzenia zapewne biorą się stąd, że dyrektorzy na ogół nie zapoznają się z przepisami generalnymi dotyczącymi rozwiązywania umów, a określonymi w Kodeksie pracy, twierdząc, że treść i formę wypowiedzenia określa Karta Nauczyciela, co nie jest zgodne z obowiązującym stanem prawnym.

ZA POROZUMIENIEM STRON

Stosunek pracy może być rozwiązany za porozumieniem stron, zarówno w przypadku nauczycieli zatrudnionych na podstawie mianowania, jak i poprzez umowę o pracę. Strony mogą określić dogodny dla siebie termin rozwiązania stosunku pracy. I jest to największa zaleta porozumienia stron w przypadku nauczycieli, którzy nie mają dużej swobody rozwiązywania umów ze względu na ochronę procesu dydaktyczno-wychowawczego, w pozostałych przypadkach

zawsze stosunek pracy musi się kończyć z dniem 31 sierpnia.

W tym przypadku pracodawca nie musi uzasadniać rozwiązania stosunku, co w niektórych przypadkach jest także sprzyjającą okolicznością dla nauczyciela.

Należy jednak pamiętać, że w razie rozwiązania stosunku pracy na mocy porozumienia stron nauczyciel nie ma prawa do odpraw.

pracodawcy albo zmniejszeniem zatrudnienia z przyczyn dotyczących pracodawcy **najwyżej do jednego miesiąca**. W takim przypadku pracownikowi przysługuje odszkodowanie w wysokości wynagrodzenia za pozostałą część okresu wypowiedzenia. **Także w art. 20 ust. 5 KN** ustawodawca przewidział okres skrócenia wypowiedzenia do jednego miesiąca, z tym że nauczyciel otrzymuje odszkodowanie za pozostałą część okresu wypowiedzenia w wysokości wynagrodzenia liczonego jak za okres urlopu wypoczynkowego. I co istotne, okres ten wlicza się nauczycielowi do okresu zatrudnienia, **jednakże pod warunkiem, że w tym okresie pozostawał bez pracy.**

tujać pracownika. Mowa jest tu zarówno o związku, którego pracownik jest członkiem, jak i związku, do którego pracownik zwrócił się o ochronę i poinformował o tym dyrektora.

Pracodawcy nie wolno wypowiedzieć umowy, jeżeli nie upłynął okres przewidziany do zajęcia stanowiska przez właściwe organy związkowe (art. 38 § 5 Kodeksu pracy).

Uwaga! Przyczyny dotyczące wypowiedzenia określone w uzasadnieniu muszą być tożsame z tymi przedstawionymi związkowi zawodowemu.

Konsultacja zamiaru wypowiedzenia nie obowiązuje w przypadku likwidacji zakładu pracy.

Wypowiedzenie jest oświadczeniem jednej ze stron stosunku pracy, a więc jest czynnością prawną jednostronną. W związku z tym nie jest wymagana zgoda drugiej strony. Wypowiedzenie uważa się za dokonane również wówczas, gdy druga strona odmawia nie tylko fizycznego jego przyjęcia, ale także odmawia przyjęcia go do wiadomości. Aby wypowiedzenie można było uznać za skuteczne, wystarczy, by adresat mógł zapoznać się z jego treścią.

WYPOWIEDZENIE UMOWY

Pracodawca musi uzasadnić wypowiedzenie umowy, dotyczy to zarówno nauczycieli mianowanych, jak i niemianowanych, jak i tych, którzy są zatrudnieni na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony. Zgodnie z art. 30 § 4 Kodeksu pracy, w oświadczeniu pracodawcy o wypowiedzeniu umowy o pracę powinna być wskazana „**przyczyna uzasadniająca wypowiedzenie**”.

W przypadku uzasadnienia wypowiedzenia dotyczącego rozwiązania stosunku pracy z art. 20, przyczyny generalne uzasadniające wypowiedzenie są już opisane w tymże artykule, co nie zwalnia pracodawcy od wskazania na jedną z nich w wypowiedzeniu. Nie ma natomiast potrzeby podawania, dlaczego pracodawca rozwiązuje stosunek pracy z tym nauczycielem, a nie innym. Należy się jednak liczyć z tym, że w przypadku odwoływania się nauczyciela od tego wypowiedzenia sąd zażąda kryteriów dokonania „wyboru” nauczycieli do zwolnienia.

Wypowiadając umowę o pracę nauczycielowi zatrudnionemu na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony, dyrektor musi podać w uzasadnieniu konkretne powody stanowiące przesłankę wypowiedzenia umowy. Nie są one określone ani przez Kartę, ani przez Kodeks pracy, a więc opierają się na ocenie pracodawcy. W związku z tym dyrektorzy powinni mieć opracowany katalog przyczyn uzasadniających wypowiedzenie umów lub czytelne kryteria, którymi się będą kierować przy zwolnieniu pracowników (np. wykształcenie, osiągnięcia zawodowe, stopień awansu zawodowego, kontakt z uczniem, współpraca z rodzicami, staż pracy i, co niezmierznie ważne, brak nadmiernej absencji).

W piśmie pracodawcy wypowiadającym umowę o pracę powinno być zawarte pouczenie o przysługującym pracownikowi odwołaniu do Sądu Pracy, zgodnie z art. 30 § 5 Kodeksu pracy.

Wypowiedzenie powinno nastąpić na piśmie zgodnie z art. 30 § 3 Kodeksu pracy.

Terminy

Zgodnie z zasadą wynikającą z Kodeksu pracy, okres wypowiedzenia kończy się odpowiednio w sobotę lub w ostatnim dniu miesiąca. Mówimy tu o tzw. krajowych terminach wypowiedzenia. Jednakże pracodawca może wypowiedzieć znacznie wcześniej niż przed ustawowym okresem wypowiedzenia, albowiem okresy te nie mają charakteru sztywnego. Istotne jest zachowanie okresu wypowiedzenia i jego zakończenie określone ustawowo (potocznie mówimy: 3-miesięczne wypowiedzenie ze skutkiem na dzień np. 31 sierpnia, a to oznacza, że przy wypowiedzeniu 3-miesięcznym najpóźniej możemy wypowiedzieć 31 maja).

W przypadku wypowiedzenia stosowanego zgodnie z Kartą Nauczyciela, terminy wypowiedzenia i rozwiązania stosunku pracy określone są ustawowo. Zarówno w przypadku rozwiązania stosunku pracy z art. 20, jak i rozwiązania umowy o pracę na podstawie art. 27 Karty Nauczyciela, termin wypowiedzenia jest 3-miesięczny, a rozwiązanie umowy o pracę następuje z końcem roku szkolnego.

Skrócenie okresu

Kodeks pracy przewiduje możliwość skrócenia wypowiedzenia umowy o pracę w związku z upadłością lub likwidacją

Cofnięcie

Jeżeli pracodawca zmienia decyzję dotyczącą rozwiązania stosunku pracy i chce cofnąć wypowiedzenie, jest to możliwe tylko wówczas, gdy pismo **dotyczące wycofania wypowiedzenia dotrze do adresata jednocześnie z wypowiedzeniem lub wcześniej**. Także wówczas, gdy dotrze później, można je wycofać, jeżeli wyrazi na to zgodę druga strona (nauczyciel).

Zawiadomienie związku zawodowego

O zamiarze wypowiedzenia pracodawca musi zawiadomić organizację związkową (art. 38 Kodeksu pracy) reprezen-

Szczególna ochrona przed wypowiedzeniem

Kodeks pracy ustanowił okresy ochronne, w których prawo wypowiedzenia umowy jest wyłączone bądź ograniczone.

Pracodawca nie może wypowiedzieć umowy o pracę pracownikowi, któremu brakuje nie więcej niż 2 lata do osiągnięcia wieku emerytalnego, jeżeli okres zatrudnienia umożliwia mu uzyskanie prawa do emerytury z osiągnięciem tego wieku (art. 39 Kodeksu pracy). Przepisu tego jednak nie stosuje się, jeżeli pracownik uzyska prawo do renty z tytułu

dokończenie na str. IV



Jestem nauczycielką mianowaną, uczę matematyki i mam nawet godziny ponadwymiarowe. Niestety, w przyszłym roku zmniejsza się liczba oddziałów naszej szkoły, gdyż niedaleko wybudowano nową placówkę. Dyrektor zaproponował mi, abym rozwiązała umowę o pracę w czerwcu za porozumieniem stron lub złożyła wypowiedzenie do 31 maja, a wówczas od 1 września podpisze ze mną umowę na czas nieokreślony na pół etatu. Proszę podać mi przepis, który rzeczywiście gwarantowałby mi te pół etatu, gdy w sposób proponowany przez dyrektora szkoły rozwiążę umowę. (H.J. Szczecin)

Ani Karta Nauczyciela, ani Kodeks pracy nie zawierają tego rodzaju klauzul. Wynika więc z tego, że jest to tylko propozycja dyrektora, niegwarantowana przez przepisy, choć samą gwarancję dyrektora można uznać za przyrzeczenie umowy.

Zapewne dyrektor, proponując taką formę rozwiązania stosunku pracy, chce obejść art. 20 Karty Nauczyciela, który w przypadku rozwiązania stosunku pracy w związku z częściową likwidacją szkoły albo w razie zmian organizacyjnych powodujących zmniejszenie oddziałów lub zmiany planu nauczania zapewnia nauczycielowi mianowanemu 6-miesięczną odprawę.

Pani zgoda na rozwiązanie stosunku pracy za porozumieniem stron lub wypowiedzenie umowy na Pani wniosek oznacza, że nie ma Pani prawa do takiej odprawy. Z przedstawionej przez Panią sytuacji wynika, w sposób niebudzący wątpliwości, że istnieją wszelkie warunki do tego, aby umowa z Panią została rozwiązana zgodnie z art. 20 ust. 1 pkt 2, z tym że pracodawca powinien Panią poinformować, iż może Pani także skorzystać z przejścia w stan nieczynny, trwający 6 miesięcy. Wówczas powinna Pani wystąpić z takim wnioskiem do dyrektora szkoły. Jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy, w tym przypadku wybór należy do nauczyciela — rozwiązanie stosunku pracy i odprawa lub stan nieczynny.

Także będąc nauczycielem mianowanym, nauczyciel może wyrazić zgodę na ograniczenie zatrudnienia (co najmniej na 1/2 etatu w trybie określonym w art. 22 ust. 2 Karty Nauczyciela). Nie ma więc **potrzeby, aby dyrektor rozwiązywał z Panią stosunek pracy w związku ze zmniejszeniem liczby oddziałów w szkole.**

ROZSTANIA ZE SZKOŁĄ (1)

dokończenie ze str. III

zaliczenia go do pierwszej lub drugiej grupy inwalidzkiej.

W przypadku **nauczycieli mianowanych** ochrona ta jest wyrażona w art. 23 ust. 1 pkt 4 Karty Nauczyciela:

„Stosunek pracy z nauczycielem zatrudnionym na podstawie mianowania ulega rozwiązaniu:

w razie ukończenia przez nauczyciela 65 lat życia; jeżeli z ukończeniem 65 lat życia nauczyciel nie nabył prawa do emerytury, dyrektor szkoły przedłuża okres zatrudnienia, nie dłużej jednak niż o 2 lata od ukończenia przez nauczyciela 65 lat życia”.

Pracodawca nie może wypowiedzieć umowy o pracę w czasie **urlopu** (art. 41

Kp.). Należy pamiętać, że zakaz ten dotyczy **nie tylko** urlopu wypoczynkowego, ale także urlopów okolicznościowych, w tym także bezpłatnych.

Inną przeszkodą uniemożliwiającą wypowiedzenie, czyli oświadczenie woli przez pracodawcę, jest usprawiedliwiona nieobecność przez pracownika, pod warunkiem, że nie upłynął jeszcze okres uprawniający do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia.

Zgodnie z uchwałą pełnego składu Izby Administracyjnej, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych SN z 11.03.1993 r., I PZP 68/92, OSNCP 1993, z. 9, poz. 140, wypowiedzenie umowy o pracę pracownikowi, który świadczył pracę, a następnie wykazał, że w dniu wypowiedzenia był niezdolny do pracy z powodu

choroby, nie narusza art. 41 Kp. (co stanowi odejście od poprzedniej długoletniej wykładni).

Szczególnej ochronie podlegają kobiety w ciąży, podczas urlopu macierzyńskiego i wychowawczego, członkowie organizacji związkowej, społeczni inspektorzy pracy oraz pracownicy powołani do odbycia czynnej służby wojskowej.

Pracodawca nie może wypowiedzieć umowy o pracę zawartej na czas określony, która uległaby rozwiązaniu po upływie trzeciego miesiąca ciąży. Wówczas umowa ulega przedłużeniu do **dnia porodu**. Rozwiązanie umowy za wypowiedzeniem może nastąpić tylko w razie upadłości lub likwidacji zakładu, **ale i wówczas pracodawca jest zobowiązany**

zany uzgodnić z reprezentującą pracownicę zakładową organizacją związkową termin rozwiązania umowy o pracę.

W razie ogłoszenia upadłości lub likwidacji pracodawcy nie mają zastosowania przepisy szczególne chroniące pracowników przed wypowiedzeniem, a także te wynikające z art. 39, 41 Kodeksu pracy. A więc nie jest respektowany tzw. okres ochronny dla pracowników w wieku przedemerytalnym. Można także wypowiedzieć umowę o pracę osobom przebywającym na urloпах lub w czasie innej usprawiedliwionej nieobecności. **Likwidacja pracodawcy znosi także obowiązek zawiadamiania organizacji związkowej o zamiarze wypowiedzenia.**

Wszystko o świadectwie pracy

WYDAĆ NIEZWŁOCZNIE

W związku z rozwiązaniem lub wygaśnięciem stosunku pracy pracodawca jest zobowiązany wydać pracownikowi świadectwo pracy niezwłocznie. I nie może tego uzależniać od rozliczenia się z pracownikiem. Zgodnie z art. 97 §2 Kp., w świadectwie pracy należy podać informacje dotyczące okresu i rodzaju wykonywanej pracy, zajmowanych stanowisk, trybu rozwiązania albo okoliczności wygaśnięcia stosunku pracy, a także inne informacje niezbędne do ustalenia uprawnień pracowniczych i uprawnień z ubezpieczenia społecznego. Ponadto w świadectwie pracy zamieszcza się wzmiankę o zajęciu wynagrodzenia za pracę w myśl przepisów o postępowaniu egzekucyjnym. Na żądanie pracownika w świadectwie pracy należy podać także informację o wysokości i składnikach wynagrodzenia oraz o uzyskanych kwalifikacjach.

Pracownik może w ciągu 7 dni od otrzymania świadectwa pracy wystąpić

z wnioskiem do pracodawcy o sprostowanie świadectwa. W razie nieuwzględnienia wniosku pracownikowi przysługuje, w ciągu 7 dni od zawiadomienia o odmowie sprostowania świadectwa pracy, prawo wystąpienia z żądaniem jego sprostowania do sądu pracy.

Jeżeli z orzeczenia sądu pracy wynika, że rozwiązanie z pracownikiem umowy o pracę bez wypowiedzenia z jego winy nastąpiło z naruszeniem przepisów o rozwiązywaniu w tym trybie umów o pracę, pracodawca jest obowiązany zamieścić w świadectwie pracy informację, że rozwiązanie umowy o pracę nastąpiło za wypowiedzeniem dokonany przez pracodawcę.

W świadectwie pracy zamieszczane są ponadto informacje niezbędne do ustalenia uprawnień ze stosunku pracy i uprawnień z ubezpieczenia społecznego dotyczące:

● wymiaru czasu pracy zatrudnionego podczas trwania stosunku pracy;

● liczby dni urlopu wypoczynkowego wykorzystanego przez pracownika w roku kalendarzowym, w którym ustał stosunek pracy;

● wykorzystania dodatkowego urlopu albo innego dodatkowego uprawnienia lub świadczenia przewidzianego przepisami prawa pracy;

● należności ze stosunku pracy uznanych i niezaspokojonych przez pracodawcę do dnia ustania tego stosunku, z powodu braku środków finansowych;

● okresu korzystania z urlopu bezpłatnego i podstawy prawnej jego udzielenia;

● wykorzystanego urlopu wychowawczego;

● liczby dni, za które pracownik otrzymał wynagrodzenie przewidziane w art. 92 Kodeksu pracy w roku kalendarzowym, w którym ustał stosunek pracy;

● wykorzystania w roku kalendarzowym, w którym ustał stosunek pracy, zwolnienia od pracy przewidzianego w art. 188 Kodeksu pracy;

● okresu, za który pracownikowi przysługuje odszkodowanie w związku ze skróceniem okresu wypowiedzenia umowy o pracę na podstawie art. 36¹ §1 Kodeksu pracy;

● okresu odbytej czynnej służby wojskowej lub jej form zastępczych;

● okresu wykonywania pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze;

● okresów nieskładkowych, przypadających w okresie zatrudnienia, którego dotyczy świadectwo pracy, uwzględnianych przy ustalaniu prawa do emerytury lub renty;

● danych, które są zamieszczane na żądanie pracownika.

Pracodawca wydaje świadectwo pracy bezpośrednio pracownikowi albo osobie upoważnionej przez pracownika na piśmie w dniu, w którym następuje rozwiązanie lub wygaśnięcie stosunku pracy.

Jeżeli wydanie świadectwa pracy pracownikowi albo osobie przez niego upoważnionej nie jest możliwe, pracodawca, nie później niż w ciągu 7 dni od dnia ustania stosunku pracy, przesyła świadectwo pracy pracownikowi lub tej osobie za pośrednictwem poczty albo doręcza je w inny sposób.

W razie wygaśnięcia stosunku pracy z powodu śmierci pracownika, pracodawca sporządza świadectwo pracy i włą-

● Sformułowanie „niezwłocznie” oznacza, że pracodawca powinien wydać świadectwo pracy najpóźniej w ostatnim dniu trwania stosunku pracy. Jeżeli tego nie uczyni, oznacza to, że nastąpiło wykroczenie przeciwko prawom pracownika i zgodnie z art. 282 Kodeksu pracy pracodawca podlega karze grzywny.

● Pracownik nie musi występować z wnioskiem o wydanie świadectwa. Obowiązek ten spoczywa na pracodawcy.

● W ciągu 7 dni pracownik może:
— zwrócić się do pracodawcy o sprostowanie świadectwa;
— wystąpić z takim żądaniem do sądu pracy, jeżeli pracodawca w tym terminie nie sprostuje świadectwa.

cza je do akt osobowych zmarłego pracownika. Z wnioskiem o wydanie przez pracodawcę świadectwa pracy może wystąpić członek rodziny zmarłego pracownika, a także inna osoba będąca spadkobiercą tego pracownika.

Kopię świadectwa pracy przechowuje się w aktach osobowych.

Pracodawca zawiadamia pracownika na piśmie o negatywnym wyniku **rozpatrzenia wniosku o sprostowanie świadectwa pracy w ciągu 7 dni** od dnia otrzymania tego wniosku. W razie uwzględnienia wniosku, pracodawca wydaje pracownikowi w tym terminie nowe świadectwo pracy.

W razie **uwzględnienia przez sąd pracy** powództwa pracownika o sprostowanie świadectwa pracy, pracodawca jest obowiązany wydać pracownikowi **niezwłocznie nowe świadectwo pracy**, nie później jednak niż w ciągu 3 dni od dnia uprawomocnienia się orzeczenia sądu w tej sprawie.

W razie prawomocnego orzeczenia sądu pracy o przywróceniu pracownika do pracy lub przyznaniu mu odszkodowania z tytułu niezgodnego z przepisami prawa wypowiedzenia umowy o pracę lub jej rozwiązania bez wypowiedzenia, pracodawca, na żądanie pracownika, jest obowiązany **uzupełnić treść** wydanego mu uprzednio świadectwa pracy o dodatkową informację o tym orzeczeniu.

W następnym numerze między innymi o odwołaniu.



Jestem od 25 lat nauczycielką zespołu szkół i po 40 latach pracy planuję przejść na emeryturę. 1 lutego 2002 r. ukończyłam 65 lat życia. Od 1 września 2002 r. w szkole, którą kieruję, następują zmiany organizacyjne związane z reformą oświaty i otwarciem nowych szkół: liceum profilowanego i technikum (w ramach tego zespołu). Czy organ prowadzący powinien ze mną rozwiązać stosunek pracy w związku z ukończeniem przeze mnie 65 lat życia, czy w związku ze zmianami organizacyjnymi w szkole? Czy może korzystniejsze będzie dla mnie rozwiązanie stosunku pracy na własną prośbę?(J.A. Bełchatów)

Rozwiązanie stosunku pracy z przyczyn organizacyjnych może nastąpić tylko wówczas, jeżeli uniemożliwiają one dalsze zatrudnienie nauczyciela w pełnym wymiarze. W przypadku reorganizacji w Pani szkole nie występuje żadna z przesłanek wymieniona w art. 20 ust. 1 pkt 2 Karty Nauczyciela. Nie ma więc ani częściowej likwidacji szkoły, ani zmian organizacyjnych zmniejszających liczbę oddziałów, **bo o takie zmiany organizacyjne chodzi**. Nie ma także zmiany planu nauczania, które uniemożliwiłoby zatrudnienie Pani w pełnym wymiarze. A więc nie ma przesłanek, aby pracodawca mógł z Panią rozwiązać stosunek pracy w związku z art. 20, co wiąże się z 6-miesięczną odprawą.

Stosunek pracy z nauczycielem zatrudnionym na podstawie mianowania, zgodnie z art. 23 Karty Nauczyciela musi ulec rozwiązaniu, gdy nauczyciel kończy 65. rok życia i nabył prawa do emerytury. Jak wynika z tego przepisu, pracodawca jest zobligowany do rozwiązania stosunku pracy z końcem roku szkolnego po uprzednim 3-miesięcznym wypowiedzeniu (czyli do 31 maja).

Pozostając jeszcze w stosunku pracy, może go Pani rozwiązać stosunek pracy „na własną prośbę” w związku z przejściem na emeryturę z art. 88 Karty. Wówczas ma Pani prawo do odprawy emerytalnej zgodnie z art. 87 ust. 2 KN w wysokości 3-miesięcznego wynagrodzenia ostatnio pobieranego w szkole będącej podstawowym miejscem pracy.